

ВИЛЕНСКИЙ ВѢСТНИКЪ

KURYER WILEŃSKI

ГАЗЕТА

GAZETA

ОФИЦИАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

WYCHODZI WE WTORNI I PIĄTKI.

Цена на листъ: За годъ 10 р. За полъ года 5 р. За четверть года 3 р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою: За годъ 12 р. За полъ года 6 р. За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

Cena na miejsce: Roczna rs. 10, półroczna rs. 5, kwartalna rs. 3, miesięczna rs. 1.
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartalna rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się k. sr. 17.

СОДЕРЖАНИЕ:

Часть официальная: Высочайшая награда.— О передаче въ казну мелкопоместныхъ имѣній.— Объ уставныхъ грамотахъ.— Вильно: объ успешности поступленій казенныхъ сборовъ.— О прощадъ черезъ Вильно Его Императорскаго Высочества Великаго Князя Константина Николаевича.— О дѣйствіяхъ Виленаго губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія.
Часть неофициальная: Иностран. изв.: Общее обзор.— Италия.— Франция.— Англія.— Австрія.— Пруссія.— Телеграфныя депеши.
Литерат. отдѣлъ: О дворянствѣ.— Изъ лѣтописи Кіевскаго университета.— Прощество.— Сирота, повѣсть Веренинскаго.— Всеобщее обозрѣніе.— Выдержки изъ газетъ и журналовъ.— Письма: изъ Парижа, изъ Петербурга, изъ Кемпсберга.— Сѣнь.— Текучія новості.— Виленаскій дневникъ.— Объявленія.

ТРЕСЦЬ.

Дѣлаі урѣдowy: Najwyższe nagrody.— O oddaniu do skarbu drobnychъ posiadłości ziemskich.— O listachъ nadawczychъ.— W Wilno: O skutecznymъ wpływie podatkówъ skarbowychъ.— O przejeździe przezъ Wilno J. C. Wysokości W. Księcia Konstantyna Mikolajewicza.— O czynnościachъ Wileńskiego gubernialnego do sprawъ włościańskichъ urzędu.
Działъ niurzędowy: Wiadomości zagraniczne: Poglądъ ogólny.— Włochy.— Francja.— Anglja.— Austrja.— Prusy.— Depesze telegraficzne.
Działъ literacki: O szlachcie.— Wyjątki zъ kroniki Kijowskiego uniwersytetu.— Wypadki.— Sierota — opowiadanie Wereszczyńskiego.— Przeglądъ: wszechstronny i pismъ czasowychъ.— Listy: zъ Paryża, zъ Petersburga, zъ Królewca.— Rozmaitości.— Wiadomości bieżące.— Dziennikъ Wileński.— Ogłoszenia.

Часть официальная.

Ст. Петербургъ 6 февраля.

ВЫСОЧАЙШАЯ НАГРАДА.

ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, по удостоенію комитета г. министровъ, Всемилостивѣйше соизволилъ въ 12 день января 1862 года пожаловать нѣкоторымъ чинамъ Виленаго губернскаго округа, за отличіе по службѣ, слѣдующія награды:

1. Ордена:
Директору Виленаго дворянскаго института, статскому совѣтнику Падриу де Карне, орденъ св. Анны 2-й степени; почетному смотрителю училищъ Новогрудскаго уѣзда, камергеру Двора ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА, князю Радзивиллу орденъ св. Станислава 2-й степени съ Императорскою короною; статскому совѣтникамъ: директорамъ училищъ: Шавельскому—Макимову и Гродненскому—Таннеру орденъ св. Станислава 2-й степени; инспекторамъ: Виленаго прогимназія—коллежскому совѣтнику Шевелову и Виленаго дворянскаго института—коллежскому ассессору Зесселю орденъ св. Анны 3-й степени; старшему учителю Минской гимназіи, коллежскому совѣтнику Васильеву, младшему учителю Минской гимназіи надворному совѣтнику Шабловскому, коллежскимъ ассессорамъ: старшему учителю Пинской гимназіи Чугачеву; старшему учителю Бѣлостокской гимназіи Калитскому и почетному смотрителю училищъ Бобруйскаго уѣзда, отставному учителю Келчевскому орденъ св. Станислава 3-й степени; врачу Виленаго равнинскаго училища коллежскому совѣтнику Трахтенбергу орденъ св. Станислава 3-й ст. съ изображеніемъ Императорскаго Россійскаго Орла (вѣсто изображенія имени св. Станислава).

16 января 1862.

II. Денежныя награды.

а.) Изъ государственнаго казначейства.
Новогрудскому директору училищъ, статскому совѣтнику Чаичинскому 325 руб.; бывшему врачу Пинской гимназіи коллежскому ассессору Рымкевичу 150 р.; старшему учителю Слуцкой гимназіи, пастору Гловацкому 100 руб.; коллежскимъ секретарямъ: надзирателю за приходскими учениками Ковенской гимназіи Догелю, писмоводителю Поневѣжской дирекціи училищъ Онош-

ковичу—Цимлю и писмоводителю Виленаго дворянскаго института, губернскому секретарю Баранцевичу по 75 р.; служащимъ въ канцеляріи попечителя Виленаго учебнаго округа: канцелярскимъ чиновникамъ, коллежскимъ регистраторамъ: Наливайкову, Горину и канцелярскому служителю Томашевичу по 100 руб. каждому.

б.) Изъ суммы сбора за ученіе.

Коллежскимъ совѣтникамъ: старшимъ учителямъ гимназіи: Мозырской—Мудрову и Добровольскому, Гродненской—Войновичу; надворнымъ совѣтникамъ: Минской Добелю, Ковенской—Поплавскому; коллежскимъ ассессорамъ: Гродненской—Гитову, Бѣлостокской—Балашевскому, Кейданской—Берману и Нордквисту и Ковенской—Зуевскому по 150 р.; смотрителю Виленаго дворянскаго училища Чижку и младшему учителю параллельныхъ классовъ Виленаго гимназіи Чарноцкому по 100 руб.; титулярнымъ совѣтникамъ: старшему учителю Вѣлостокской гимназіи—Аласинскому 150 руб.; младшимъ учителямъ: Новогрудской гимназіи—Евбулевскому 100 руб.; коллежскимъ секретарямъ: Виленаго прогимназія—Малишевскому 150 р.; параллельныхъ классовъ Виленаго гимназіи Вейсу и бухгалтеру Виленаго дирекціи училищъ Чеховичу по 75 руб.; младшему учителю Виленаго прогимназія, губернскому секретарю Раммельмейеру и законоучителю Бобруйскаго дворянскаго училища Савичу по 100 руб.; учителю рисованія того же училища Пласкоцкому 75 руб.

в.) Изъ экономической суммы учебныхъ заведеній, при коихъ состоятъ на службѣ.

Старшему учителю Молодечнянской прогимназіи, коллежскому совѣтнику Ступецу 150 руб.; законоучителю той же прогимназіи Иванцовскому 100 руб.; коллежскимъ секретарямъ: младшимъ учителямъ Свенцянскаго гимназіи: Русскому 120 руб., Яковичскому 100 руб.; писмоводителю Пинской дирекціи училищъ Ходько 75 р.; надзирателю за приходскими учениками Свенцянскаго гимназіи Дворецкому 100 руб.; эконому Минскаго городского пансіона Козляковскому 50 руб.

НАЙВЫՇЗЕ НАГРОДЫ.

СЕСАРЪ ЯЕГО МОՇЦЬ, по узнанію комитета pp. министровъ, Найлжаквѣй рачылъ в днѣ 12 stycznia 1862 roku, naznaczyłъ нѣкоторымъ урѣдникамъ Виленаго округа naukowego, за odznaczenie się w służbie, nagrody następujące:

I. Ordery.

Dyrektorowi Wileńskiego instytutu szlacheckiego, radcy stanu Padrun de Carné, order św. Anny 2-jej klasy; dozorcy honorowemu szkółъ powiatu Nowogrodzkiego, szambelanowi dworu JEJEGO CESARSKIEJ MOՇCI, księciu Radziwiłłowi, order św. Stanisława 2-jej klasy zъ koroną Cesarską; radcomъ stanu: dyrektoromъ szkółъ: szawelskiemu—Maksimowowi, Grodzieńskiemu—Tapperowi, order św. Stanisława 2-jej klasy; inspektoromъ: progimnazjum Wileńskiego—radcy kolegjalnemu Szewelowowi, Wileńskiego instytutu szlacheckiego—assessorowi kolegjalnemu Zesselowi, order św. Anny 3-jej klasy; starszemu nauczycielowi gimnazjum Mińskiego, radcy kolegjalnemu Wasiljewowi, młodszemu nauczycielowi gimnazjum Mińskiego, radcy dworu Szabłowskiemu, assessoromъ kolegjalnymъ: starszemu nauczycielowi gimnazjum Pińskiego Czuhajewiczowi, starszemu nauczycielowi gimnazjum Białostockiego Kalitkiemu, honorowemu dozorcy szkółъ powiatu Bobrujskiego, dymisjonowanemu porucznikowi Kielczewskiemu, order św. Stanisława 3-jej klasy; doktorowi zaśъ Wileńskiej szkoły rabbinickiej, radcy dworu Trachtenbergowi, order św. Stanisława 3-jej klasy, zъ wyobrazeniemъ, zamiastъ cyfrъ św. Stanisława, Cesarского Orła Rossyjskiego.

Dnia 16 stycznia 1862 roku.

II. Nagrody pieniężne.

a) Zъ podskarbstwa państwa:
Nowogrodzkiemu dyrektorowi szkółъ, radcy stanu Czasznickiemu 325 rub.; bylemu lekarzowi gimnazjum Pińskiego, assessorowi kolegjalnemu Rymkiewiczowi 150 rub.; starszemu nauczycielowi gimnazjum Sluckiego, pastорови Głowackiemu 100 rub.; sekretarzomъ kolegjalnymъ: nadzorczy uczniomъ przychodzącychъ gimnazjum Kowieńskiego Dogielowi, sekretarzowi Poniewieżkiej dyrekcji szkółъ Onosz-

kowiczowi—Jacynie, sekretarzowi Wileńskiego instytutu szlacheckiego, sekretarzowi gubernialnemu Barancewiczowi po 75 rub.; służącymъ wъ kancelarii kuratora Wileńskiego okręgu naukowego: urzędnikomъ kancelaryjnymъ, registratoromъ i kolegjalnymъ: Naliwajkinowi, Horynowi i kancelaryście Tomaszewiczowi po 100 rub. każdemu.

b) Zъ summy poboru za naukę.

Radcomъ kolegjalnymъ: starszymъ nauczycielomъ gimnazjówъ: Mозырского—Mudrowowi i Dobrowolskiemu, Grodzieńskiego—Wojnowiczowi, radcomъ dworu: Mińskiego—Cobelowi, Kowieńskiego—Zujewskiemu po 150 rub.; dozorcy Wilkomirskiejъ szkoły szlacheckiej Czyżowi, młodszemu nauczycielowi klassъ параллельныхъ gimnazjum Wileńskiego Czarnockiemu po 100 rub.; radcomъ honorowymъ: staszemu nauczycielowi gimnazjum Białostockiego Anasińskiemu 150 rub.; młodszemu nauczycielowi gimnazjum Nowogrodzkiego Boublewskiemu 100 rub.; sekretarzomъ kolegjalnymъ: progimnazjum Wileńskiego Maszewskiemu 150 rub.; klassъ параллельныхъ gimnazjum Wileńskiego Wejsowi, buchhalterowi Wileńskiejъ dyrekcji szkółъ Czechowiczowi po 75 rub., młodszemu nauczycielowi progimnazjum Wileńskiego, sekretarzowi gubernialnemu Rammelmajerowi, nauczycielowi religii Bobrujskiejъ szkoły powiatowej Sawiczowi po 100 r., nauczycielowi rysunkówъ tejże szkoły Płaskowickiemu 75 rubli.

c) Zъ summy ekonomicznejъ zakładówъ naukowychъ, wъ którychъ zostają wъ służbie:

Starszemu nauczycielowi progimnazjum Mołodeczniańskiego, radcy kolegjalnemu Stungorowi 150 rub., nauczycielowi religii tegożъ progimnazjum Iwanowskiemu 100 rub., sekretarzomъ kolegjalnymъ: młodszemu nauczycielowi gimnazjum Święciańskiego; Ruckiemu 120 rub., Jakowickiemu 100 rub., sekretarzowi Pińskiejъ dyrekcji szkółъ Chudźce 75 rub., nadzorczy uczniomъ przychodzącychъ gimnazjum Święciańskiego Dworzeckiemu 100 rub., ekonomowi Mińskiego pensjonu szlacheckiego Kozłakowskiemu 50 rub.

— Въ Свѣ. Поч. напечатано:
Газета Наше Время, въ статьѣ за подписью г. Черщина, по случаю окончаній московскихъ дворянскихъ выборовъ, говорить слѣдующее:
Дворянскія выборы въ Москвѣ кончились. Комиссія, наряженная собраніемъ, для составленія отвѣтовъ на вопросы, предложенные министромъ внутреннихъ дѣлъ, представила свой докладъ, который препровождается въ министерство. Нынѣ и по другимъ губерніямъ открываются чрезвычайныя дворянскія собранія.

Что же скажетъ дворянство правительству и Россіи? Не зная, что совершается и что будетъ совершаться на дѣлѣ, можно думать, что едва ли въ настоящую минуту возможно ожидать удовлетворительныхъ отвѣтовъ на предложенные дворянству вопросы. Но несправедливо будетъ упрекать въ этомъ дворянство. Оно находится въ ненормальномъ переходномъ состояніи. Весь его экономическій и домашній бытъ измѣняется, и измѣняется разомъ. Оно еще не знаетъ, какъ устроится новое его положеніе. Спросите у человека, внезапно ударомъ выбитого изъ своей обычной жизни и не успѣвающаго еще придти въ себя: что онъ о себѣ думаетъ?—чего онъ желаетъ? Онъ не въ состояніи будетъ дать разумный отвѣтъ. Дворянство тогда только скажетъ свое слово, когда оно одумается, устроится, переведетъ свое хозяйство на новый ладъ, освоится съ положеніемъ, въ которое оно поставлено освобожденіемъ крестьянъ. Въ настоящую минуту все его вниманіе должно быть устремлено на окончательное приведеніе въ дѣйствіе «Положенія 19-го февраля» и на устройство своего экономическаго быта.

При настоящемъ положеніи вещей, пока крестьянское дѣло не разрѣшено окончательно, пока на практикѣ не выяснилась новая потребность, возникающая изъ преобразованія,—вопросъ о положеніи дворянства и объ отношеніяхъ его къ другимъ сословіямъ, представляется интересъ чисто теоретическій. Онъ не возбуждается живлю, и опытъ не представляетъ никакихъ данныхъ для его разрѣшенія. Естественно, что отвѣты на этотъ вопросъ должны носить характеръ преимущественно

теоретическій. Чемъ меньше въ обществѣ развита политическая мысль (а у насъ она очень мало развита), тѣмъ, разумѣется, разрѣшеніе вопроса будетъ меньше удовлетворительно. При разраженномъ состояніи умовъ, оно неизбежно представитъ смѣшеніе общій мѣсть неопредѣленныхъ желаній, неумѣренныхъ требованій и позднихъ сожалѣній. Голосъ страны въ этомъ случаѣ является только смутнымъ говоромъ бродячей мысли и разстроенныхъ интересовъ. Когда избранный дворянствомъ комиссія проситъ назначенія новыхъ комиссій для обсужденія тѣхъ же вопросовъ, то намъ кажется, что это обстоятельство подтверждаетъ наше мнѣніе. Если бы практика давала ясныя указанія, то не нужно бы было много времени для установленія общаго начала. А подробное развитіе законоположеній, не дѣло отдѣльныхъ мѣстностей, какъ мы имѣли уже случай доказывать въ другой статьѣ. Желаніе новой комиссіи указываетъ на невозможность придти въ настоящее время къ удовлетворительнымъ рѣшеніямъ. Но такъ какъ положеніе дѣла останется тоже, то и отъ новыхъ комиссій трудно ожидать лучшихъ результатовъ.

ИЗЪ ЛѢТОПИСИ КІЕВСКАГО УНИВЕРСИТЕТА.

Замствуемъ изъ четвертой книжки Университетскихъ Извѣстій слѣдующія подробности совѣтскихъ засѣданій.
Въ засѣданіи совѣта 27-го ноября, по случаю вызова въ Петербургъ ректора университета, подвергались общему обсужденію нѣкоторые изъ поднятыхъ въ настоящее время въ литературѣ вопросовъ о настоящихъ потребностяхъ университетскаго устройства и между прочимъ, вопросъ о томъ, на какихъ основаніяхъ долженъ быть допускаемъ приемъ слушателей въ университетъ?

Выразивъ значительнымъ большинствомъ мнѣніе, что доступъ къ слушанію университетскихъ лекцій долженъ быть открытъ для всѣхъ желающихъ безъ исключенія, совѣтъ приступилъ къ рѣшенію вопроса о томъ, не слѣдуетъ ли установить известныя категоріи между желающими слушать университетскія лекціи?

При обсужденіи этого вопроса высказаны были различныя мнѣнія. Одни изъ членовъ полагали, что, открывъ свободный доступъ въ университетъ всѣмъ желающимъ, не слѣдуетъ устанавливать между ними категоріи, подчиняя однихъ слушателей известнымъ требованіямъ, и освобождая отъ нихъ другихъ. Другіе члены полагали сохранить и впредь существующіе нынѣ разряды университетскихъ слушателей, т.-е. 1) разрядъ студентовъ или лицъ подвигаемыхъ, приемному испытанію при поступленіи въ университетъ, обязанныхъ пробывать въ немъ не меньше установленнаго числа лѣтъ и слушать известныя предметы и пользующихся за то известными правами во время пребыванія въ университетѣ; 2) разрядъ вольнослушателей, принимаемыхъ въ университетъ безъ вступительнаго испытанія, неподвигаемыхъ гимназическому экзамену предъ испытаніемъ на ученія степени, и 3) разрядъ госпиталитовъ, или временныхъ и случайныхъ слушателей, которые не связаны никакими условіями и которымъ не засчитываются семестры. Наконецъ многіе изъ членовъ совѣта признали полезнымъ установить только двѣ категоріи: разрядъ желающихъ слушать полный университетскій курсъ и подвергаться въ концѣ его испытанію на ученія степени, отъ которыхъ нужно требовать при приемѣ свидетельства въ томъ, что они имѣютъ общее гимназическое образованіе и подготовлены къ слушанію университетскихъ лекцій, и разрядъ госпиталитовъ, несвязанныхъ никакими опредѣленными учебными условіями, ни при поступленіи въ университетъ, ни въ слушаніи университетскаго курса, ни при оставленіи университета. Первые вносятъ плату за слушаніе лекцій, послѣдніе допускаются къ нему безплатно. На сторонѣ послѣдняго мнѣнія оказалось большинство членовъ. Впрочемъ, нужно замѣтить, что, какъ ни различны были мнѣнія, высказанныя членами совѣта, въ преіяхъ, возбужденныхъ по этому вопросу, довольно ясно и опредѣленно высказана была мысль о томъ, что укорененное въ обществѣ прежнее устройство университетской полиціи мнѣніе о томъ, что университетъ обязанъ имѣть нравственно-воспитательный надзоръ надъ своими слушателями—оказывается явно несостоятельнымъ, а потому съ университета дол-

женъ быть снятъ тотъ дисциплинарный характеръ, который на дѣлѣ обращается въ пустую форму, и противопоставить истинному призванію университета—развивать въ своихъ слушателяхъ научное направленіе, эту единственную нравственную силу, на которую можетъ опираться профессоръ въ своихъ отношеніяхъ къ студентамъ.

Привода все изложенное къ общимъ результатамъ, можно выразить мнѣніе совѣта, касательно вопроса о приемѣ въ университетъ слушателей и объ отношеніяхъ ихъ къ преподавателямъ, приблизительно въ слѣдующихъ положеніяхъ:

- 1) Доступъ въ университетъ можетъ быть открытъ для всѣхъ желающихъ.
- 2) Тѣ слушатели университетскихъ лекцій, которые желаютъ слушать полный систематическій курсъ, съ цѣлью подвергаться потомъ испытанію на ученую степень, должны предъидти, при поступленіи въ университетъ, 1) свидетельству о рожденіи, происхожденіи и ситѣ; 2) свидетельству о знаніи гимназическаго курса, объ удовлетворительномъ усвоеніи гимназическаго курса (т.-е. свидетельствомъ о знаніи) къ слушанію университетскихъ лекцій; 3) Внести известную плату, отъ которой вольнослушателямъ освобождается совѣтомъ, по особому уважительнымъ обстоятельствамъ. 3) Дисциплинарныя отношенія слушателей къ университету должны быть вовсе уничтожены.

ПРОШЕСТВІЯ ВЪ ВІЛЕНСКОЙ ГУБ. ЗА ПЕРВУЮ ПОЛОВИНУ ЯНВАРЯ 1862 Г.

Въ Свенцянскомъ уѣздѣ, въ м. Теречѣ, 30 декабря горѣлъ р. кат. костелъ съ колокольнею и всего утларю. Убытка полагается до 15,000 р. Кроме того небольшихъ пожаровъ было 4. Убытка причинено на сумму 919 р.
Скорострѣнно умершихъ было 8 человекъ.
Въ Опішненскомъ уѣздѣ въ им. Калишиной пом. Богдановича найдено въ гумнѣ зарытое въ снѣгъ мертвое тѣло неизвестнаго человека, объявленнаго крысами. 7-го января повѣсилъ въ Лидскомъ уѣздѣ въ м. Дикуняхъ вр. об. крестьянинъ Василій Рудъ 24 л.
Съ 17 на 18 янв. въ Вильнѣ повѣсили угроженія царства Польскаго Францъ Риттеръ 27 л.

г.) Изъ суммы, поступающей въ управление Виленскаго учебнаго округа на пополнение недоимки свѣчнаго съ евреивъ сбора за прежние годы.

Губернскимъ секретарямъ, смотрителямъ казенныхъ еврейскихъ училищъ 1 разряда: Ошмянскаго—Сосно, Поневѣжскаго—Костко и Новогрудскаго—Жуку по 100 р., учителямъ казенныхъ еврейскихъ училищъ 1 разряда: Андскаго—Турецкому 50 р.; Ошмянскаго—Рубиневичу, Слуцкаго—Волу, Бобруйскаго—Каченеленбогену, Новогрудскаго: Вайшиелю и Лейбману и Россіенскаго—Зинголю по 75 руб. сереб. каждому.

10 и 18 января. О передаче въ казну мелкопомѣстныхъ имѣній, въ коихъ крестьяне надѣлены одною только полосою землею. Въ нѣкоторыхъ губернияхъ возбужденъ вопросъ: могутъ ли мелкопомѣстные владѣльцы передавать въ вѣдомство государственныхъ имуществъ свои имѣнія, съ получениемъ изъ казны вознагражденія, на основаніи ст. 10 допол. прав. объ имѣн. мелкон. влад., когда поселенные въ тѣхъ имѣніяхъ крестьяне надѣлены одною только полосою землею. Въ разрѣшеніе сего, министерство уведомило начальниковъ губерній, что, по точному смыслу означенной ст., по желанію мелкопомѣстнаго владѣльца, обращаются въ вѣдомство государственныхъ имуществъ только крестьяне, водворенные на землю, т. е. имѣющие усадьбу и охотство. Посему, помянутыя имѣнія могутъ быть переданы въ казну только въ такомъ случаѣ, когда владѣлецъ устроитъ для крестьянъ охотство, т. е. обзаведетъ ихъ домами и другими принадлежностями крестьянскаго хозяйства.

19 января. О порядкѣ утвержденія и приведенія въ дѣйствіе уставныхъ грамотъ, составленныхъ на основаніи ст. 123 вѣлкор. и 116 малор. положеній. Въ нѣкоторыхъ губерніяхъ по крестьянскимъ дѣламъ присутствійхъ возбуждены вопросы о порядкѣ утвержденія и введенія въ дѣйствіе уставныхъ грамотъ, составленныхъ на основаніи ст. 123 вѣлкор. и 116 малор. положеній о крестьянскихъ дѣлахъ, по коимъ предоставляется помѣщику, по соглашенію съ крестьянами, подарить обществу крестьянъ часть ихъ дѣла, не менѣе 1/4 вышшаго или указнаго размѣра, съ прекращеніемъ за тѣмъ ихъ обязательствъ отношеній. Въ разрѣшеніе сего вопроса, Высочайше повелѣно представить министру внутреннихъ дѣлъ сообщитъ симъ присутствіямъ, что: 1) такіа грамоты, по надеждѣ повѣрять ихъ мировыми посредниками, должны быть представляемы въ губернское по крестьянскимъ дѣламъ присутствіе, которое утверждаетъ оныя установленнымъ порядкомъ; но по имѣніямъ, заложенымъ въ кредитныхъ установленіяхъ, губернское присутствіе обязано предварительно удостовѣриться, что, за предоставленіемъ крестьянамъ, по уставной грамотѣ, въ собственность части ихъ дѣла, останется въ распоряженіи помѣщика не менѣе 3/4 вышшаго или указнаго размѣра, опредѣленнаго для той мѣстности, къ которой принадлежитъ имѣніе. 2) Немедленно, по утвержденіи грамоты, губернское присутствіе, на основаніи правилъ, вложенныхъ въ подожженіи о выкупѣ, и Высочайше утвержденныхъ 1-го и 28-го іюня и 27-го іюля 1861 года положеній главнаго комитета, обязано сдѣлать распоряженіе о выдачѣ крестьянамъ данной, объ отмежеваніи доставшейся имъ земли и о выдачѣ крестьянамъ плана на сию землю, а если имѣніе заложено въ кредитномъ установленіи, то сообщить также въ гражданскую палату о снятіи съ доставшейся крестьянамъ земли запрещенія и уведоми о семъ кредитное установленіе. 3) Если имѣніе находится въ залогѣ въ кредитномъ установленіи и, за отводомъ крестьянъ 1/4 вышшаго или указнаго размѣра, останется въ владѣніи дѣльца менѣе 3/4 сего дѣла, то уставныя грамоты, по коимъ, согласно ст. 123 вѣлкор. и 116 малор. мѣстн. положеній, предоставляется крестьянамъ въ собственность 1/4 часть означеннаго вышшаго или указнаго размѣра, могутъ быть утверждены не иначе, какъ съ разрѣшенія кредитнаго установленія, по представленіи владѣльцемъ другаго благонадежнаго обеспечения. (По журналу соединен. присутствія главнаго комитета объ устр. сельск. сост., комитета финансовъ и департамента госуд. экономіи государственнаго совѣта, — 15 января, N. 2).

д) Зъ суммы, поступающей до заргду Виленскаго округа на покупку на рачунокъ заготовленія свѣчкаго отъ выдѣловъ за управленіе года.

Секретарю губернальному: дозорномъ скарбовыхъ szkół żyдовскихъ 1-го рзду: Ошмянскій—Сосно, Поневѣжскій—Костко, Новогрудскій—Жукови по 100 руб.; наuczycielomъ скарбовыхъ szkół żyдовскихъ 1-го рзду: Лидскій—Турецкому 50 руб., Ошмянскій—Рубиневичу, Слуцкій—Волу, Бобруйскій—Каченеленбогену, Новогрудскій—Вайншелю и Лейбману и Россіенскій—Зинголю по 75 руб. sr.

Виленское губернское начальство объявляетъ, что подушныя подати, равно прочіе казенныя сборы, за 2-ю половину 1861 года временно — обязанными крестьянами Виленской губерніи внесены сполна къ 1 истершнаго января.

7 февраля, въ два часа по полудни изволилъ пробѣхать чрезъ Вильно по желѣзной дорогѣ Его Императорское Высочество, Великій Князь Константинъ Николаевичъ, изъ С. Петербурга за границу.

О ДѢЙСТВИЯХЪ

ВИЛЕНСКАГО ГУБЕРНСКАГО ПО КРЕСТЬЯНСКИМЪ ДѢЛАМЪ ПРИСУТСТВІЯ.

Въ теченіи декабря 1861 года.

(Продолженіе. См. N. 10.)

Въ засѣданіи 11 декабря. 1-е. По возбужденію Виленскаго палатнаго гос. им. вопросу: имѣютъ ли гг. мир. посредники право, по собственнымъ своимъ дѣламъ, обращаться въ палату съ официальными отзывами, — присутствіе опредѣлило: на основаніи общихъ законовъ, гг. посредники, наравнѣ съ другими чиновниками по собственнымъ своимъ дѣламъ, должны обращаться въ присутствіи дѣла не съ официальными отзывами, но, какъ частныя лица, подавать установленныя прошенія. 2-е. Однѣмъ мир. посредникомъ возбужденъ былъ вопросъ: кого, по уставнымъ грамотамъ, слѣдуетъ показывать хозяевами въ тѣхъ участкахъ, въ которыхъ, за смертью хозяевъ, управляютъ ихъ вдовы или опекуны, или же вдовы вышли замужъ за другихъ крестьянъ, т. е. показывать ли участки за дѣтми умершихъ хозяевъ, или за настоящими управителями хозяйства? Губернское присутствіе, въ разрѣшеніе сего вопроса, постановило: въ подобныхъ случаяхъ слѣдуетъ руководствоваться мѣстными обычаями, по которымъ хозяевами считаются тѣ крестьяне, которые дѣйствительно держатъ хозяйство. 3-е. Заслушано было циркулярное предположеніе г. министра внутреннихъ дѣлъ отъ 22 ноября N. 69, объ исполненіи крестьянами установленныхъ въ пользу помѣщиковъ повинностей. Въ циркулярѣ этомъ, между прочимъ, изъяснено: изъ доходовъ дѣла до министерства внутр. дѣлъ свидѣній о положеніи крестьянскаго дѣла, видно, что дальнѣйшю успѣшную ходу его, и въ особенности составленіе уставныхъ грамотъ, во многихъ мѣстахъ, препятствуютъ распространяющіеся между крестьянами превратныя толки и укороившіеся въ нихъ ложныя надежды. Они ожидаютъ, такъ называемой ими и в о ей во л и, съ объявленіемъ которой, по истеченіи двухъ лѣтъ, они получатъ, будто бы, какія то новыя льготы, въ положеніяхъ 19 февраля не указанныя и отъ пользованія коими, будто бы, будутъ устранены крестьяне, заключившіе добровольныя сделки съ помѣщиками и подписавшіе уставныя грамоты. Для прекращенія такихъ ложныхъ ожиданій, ГОСУДАРЮ ИМПЕРАТОРУ благоудно было, во время путешествія въ Крымъ, неоднократно и въ разныхъ мѣстахъ, гдѣ ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ВЕЛИЧЕСТВУ были представлены старшіе общины временно-обязанныхъ крестьянъ, лично разъяснить имъ существо дѣла и напоминать о лежащихъ на нихъ обязанностяхъ. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, въ такихъ случаяхъ, совѣловалъ говорить крестьянамъ, что „никакой другой воли не будетъ, кромѣ той, которая дана, и потому крестьяне

Jeżeli majątek znajduje się w zastawie w ustanowieniu kredytowym i po wydzienieniu wlościanom 1/4 wyzszego czyli prawem oznaczonego wydzialu, pozostanie u dziedzica mniej niz 3/4 tego wydzialu, tedy listy nadawcze, na mocy ktorych, stosownie do art. 123 ust. miejsc. wielkor. i 116 malor., oddaje się wlościanom na własność 1/4 część rzeczonoego wydzialu wyzszego czyli prawego, mogą być utwierdzone nie inaczej, jak za zezwoleniem ustanowienia kredytowego, po złożeniu przez dziedzica innego zabezpieczenia pewnego. (Protokół połączonego posiedzenia komitetu głównego o urządzeniu stanów wiejskich, komitetu skarbowości i departamentu ekonomji krajowej rady państwa 15 stycznia, N. 2).

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

Вильно. Виленскаго звычайнаго губернскаго гласнаго, же податки подущные, равнѣе какъ иныя поборы скарбовые, за вторую половину 1861 года, часовіе обовязаны влоścianie губерніи Виленскій, какіемъ заплатили предъ 1-мъ stycznia бѣжущаго року.

SIEROTA CZYLI PAMIĘTNIKI SIEMNADZIESIULETNIJ STARUSZKI. OPOWIADANIE Z CZASÓW STANISŁAWA AUGUSTA POŃIATOWSKIEGO. PRZEZ MAKSYMILJANA WERESZCZYŃSKIEGO. (Dalszy ciąg ob. N. 11.)

III. DOŻYŃKI, UCZTY I WESELE WIEJSKIE.

Przepędziłam sześcieliwie zimę pomiędzy tą zasną rodziną. Na wiosnę już wiano panny młodej było zupełnie ukończone; nadszedł też nareszcie i czas żniwa.

Najął Grzegorz, (tak się nazywał mój gospodarz) dwunastu krępkich robotników, a ci przez dwa tygodnie od świtu do zmierzchu pracowali w polu, aż nareszcie jednego poranku oznajmił swoim domowym, żeby na dzisiejszy wieczór wszystko było gotowe do obchodzenia dożynek. Rada byłam widzieć ową uroczystość rolniczą, do której, z przyczyny obfitego zbioru zboża, z wielkim staraniem się przygotowywali.

W dzień tak wielkiej domowej uroczystości, zapewniającej utrzymanie roczne całej rodziny, sprószone tłoke, to jest: wezwano do pomocy bliższych sąsiadów, z czeładzią, żonami i dziećmi. Z tego powodu u mego gospodarza szanowanego i lubionego od wszystkich znalazło się robotnika przeszło do sześćdziesięciu osób. Naładowała Marjanna dzieżkę ogórków świeżo zakwaszonych i wystawiła je w pole. Zabit dwa tłuste skopy, upieczono co niemiara pierogów z serem, co go tak dobrze urządzają nasi poczciwi litwini. Gospodarz dostał z lochu dziesięciogarncewą barylkę miodu-lipcu, utoczonego podług słów jego z beczki postawionej w dzień urodzenia się najstarszego syna, trzy lata temu wziętego w rekruty i służącego w Warszawie w gwardji Mirowskich, a któremu na święty Jan minął dwudziesty drugi rok życia; w końcu, wziął w propinacji piętnaście garnce gorzałki i półbeczki piwa. Pozostawiano na polance stoły, Marjanna wydożyła jak śnieg białe obrusy, przywołano z poblizkiej wsi dwóch skrzypaków i bascellistę i wkrótce wszystko było gotowe na przyjęcie tak pożądanych gości.

Mogło być około godziny ósmej wieczorem; gdy się w oddaleniu słyszeć dały śpiewy i krzyki ochotczych żniwiarzy: O wyjdźcież, wyjdźcie do nas gospodarze! Niesiem wam wianek ze złota w darze. Nie żalujecie wódki, piwa, Bo już skończyliśmy żniwa. I w kilka minut już byli przed progiem chaty.

Hoża dziewica, niosąca wianek z kłosów pszennych uwiły, upstrzony kaliną i przewiązany czerwoną żyćką zbliżyła się ku drzwiom; aż tu parobczak ukryty w sieniaku z kubkiem w ręku oblał ją wodą, mówiąc: Że jak on ją oblewa wodą, a ta spływa z niej potokiem, tak niech się zlewają wszelkie błogostawieństwa i szczęście w dom gospodarzy.

Z rozrzuconiem sercem przyjął poczciwy gospodarz dar ten błogi, obdarzwszy niosącą go, parą złotych pols. i czerwoną wstęgą; a tym czasem pozostałe żniwiarci przed progiem, utworzwszy koło, chórem śpiewali:

Jużeśmy tedy w polu dożyli, Czas już abymy i odpoczęli, Gospodarzu przyjmij nas, Bo ci niesiem błogi czas. Złote wianki, Przyjm w podarki. U naszego gospodarza na polu kop, Głoby jasnych gwiazd na niebie; A u jego sąsiada jeden jedyny snop, Nie myślał on próżniak zawczasu o chlebie. On złote wianki Nie przyjmie w podarki. Teraz będzie on głodny, a Grzegorz ma z nicba, Ie jemu dla przyjaciół i dzieci potrzeba. Dajcież nam gospodarzu i miodu i piwa, Bośmy z Bogiem dokończyli tegoroczne żniwa. Przynieśliśmy złote wianki! Wam gospodarzu w podarki.

Wyszli oboje gospodarstwo przed chatę, każdego poczęstowali kilku kieliszkami wódki, a hoża Marjanna zaprosiła gości do wieczery. Kubki starego miodu, owego pradiadawskiego naszego nektaru, któremu żadne wina zamorskie sprostać nie są w stanie, krażyły do koła i rozweseliły twarze i serca wszystkich; po skończonj uczezie, przy hucznych śpiewkach z towarzyszeniem muzyki, do białego dnia trwały skoczne mazurki i hoże krakowiaki.

Na odchodnem, nałano w dodatku każdemu w przyniesione przez nich flaszki po półkwarty wódki i długo jeszcze po lesie rozlegał się wesoly śpiew nieco podweselonych żniwiarzy:

Dobry nasz Grzegorz przywdział złoty pas I ugościł suto nas. Maciej zaś słomianym opasany, Potrząsa ze złości gałgany, Wcześniej już lezie do grobu, A żeby niecierpieć głodu. Poznałam na tych dożynekach bliżej przyszłego męża Basi, gdyż dotąd cały będąc zajęty swoim obowiązkiem, bardzo rzadko i na krótką tylko chwilę odwiedzał swą narzeczoną. Był to chłopak prosty jak topola, zgrabny, zwiny, włosów ciemno blond z czarnymi oczami, lat dwudziestu pięciu wieku; rodem z nad Buga, złą także pochodziła rodzina, u której znalazłam przytulęć. Doznawszy wielkich kłesk przez ogień i powódzie, wyszły obie te rodziny z województwa Wołyńskiego jako wolni ludzie, nazywani w tam-

tych stronach budnikami i osiedli na Litwie, trudniąc się wyrobem drzewa na splaw oraz chowem pszczoł. Pracę i poczciwość wczesniej czy później Bóg zawsze wynagradza; doświadczyli tego na sobie i oni. Grzegorz już liczył do pięciuset pni pasiek, przynoszącej mu bogaty plon miodu i wosku, która zastawała pod dozorem krewnego, ośmiesięcioletniego starna znajdującego się na pszczelnictwie, a że mu się niewypowiedzianie szczęściło w tój gałęzi, zwanego od wszystkich sąsiednich wieśniaków wielkim zachorem, czego był także dowodem mieszkający z nim razem domowik, to jest waz swojski chowany w pasiece. Zboża miał co rok do półtora sta korey na sprzedaż i to najwyborniejszej Sandomirki, z której mąka jak śnieg biała tak starannie jest poszukiwana przez kupców prowadzących handel z Gdanskim. We wszystko obfitował do tego stopnia, że nie jeden z nas szlachty mógłby mu pozazdrościć jego losu i zamożności. Dla tego więc nieuprzedzał się za bogatym zięciem; Tomasz (było to nazwisko narzeczonego jego córki) od dzieciństwa był sierotą. Błaziej ojciec jego, który jak to nadmieniam już wyżej, był także wychodźcem z Wołynia, nietyłe zamożny jak Grzegorz, na śmiertelnj poczcieli prosił przyjaciela, aby w tój obecj dla nich stronie zastąpił miejsce ojca synowi sierocie. Przyrzekł mu to, jednak niemógł go trzymać przy sobie, bo inny zupełnie obrał sobie zawód i został młynarzem, mieszkał więc o mil trzy od swego opiekuna, ale ten dając mu córkę swoją za żonę a z nią tysiąc talarów posagu, i to, jak mówi stare przysłowie: pod poduszka, czy mógł lepiej odpowiedzieć zaufaniu i przedśmiertnej prośbie przyjaciela?

We trzy tygodnie po dożynekach, nastąpiło wesele, które się odbyło z zachowaniem zwyczajów Wołyńskich. W wigilj szluby, w tak nazwany dziewiczy wieczór, pieczono korowaj, jedną tylko bułkę, ale za to z ośmiu garnce pszennej mąki. Basię, w te ostatnie chwile jej swobody, otaczali same dziewczęta, tworząc niejako straż honorową tój, którą traciły. Podeszły wiekiem gospodynie krzątały się około pieca, każda z nich przylepiła do bułki gałganki z ciasta, podwójne zawsze, z balwanami siedzącymi na nich, znamionującymi kupidynków i przyszłe potomstwo, wszystko ubrane w kalinę i wycioczone malarstwem złotem; gdy skończyły robotę, dla rozweślenia panny młodej płaćcej po swym dziewiczym stanie, zawiody tancie tak zwany Łopatowy, przyspiewując same sobie, muzyki albowiem w ten wieczór nie używają. Stroki ich śpiewów zawierały życzenia szczęśliwego pożycia domowego między przyszłymi małżonkami:

Jako to ciasto pięknie się wzniosło, Spulchnało, w górę wyrosło; Gałgank na nim ile liczymy, Tyle ci luba Basiuntu życzymy,

Potomstwa zdrowego, Rodzicom milego. Jak te gołąbki w parze siedzą sobie, Tak się kochajcie w każdej życia dobie. Jako się wdzieniec rumieni kalina, Tak piękna niech będzie pierwsza dziewczina, Daj ci Bóg syna zdrowego, Mężowi milego.

Tak śpiewały jedne. Drugie zaś takim morałem sypnęły, trzęsąc i stukając w takt swemi łopatami, na których sadzały ciasto do pieca:

Ostatni to wieczór swobody twój ksienia! Choć cię teraz smutek gniewi, Bóg go jednak w radość zmienia. Tam do piero, w tamtych świecle, Będzie radość bez cierpienia. Wesolą bądź zatem ksienia, Ostatni to wieczór swobody twój ksienia! Jutro już będziesz pod władzą męża, W gronie poważnych matek zasiędziesz, Pracą z swym miłym szczęście zdobędziesz; A praca zwykle smutek zwycięża, Wesolą bądź zatem ksienia!

Było tam i więcej śpiewów a nawet niektóre z ich trochę za wolne i wesołe, jak naprzykład do chmielu, gdzie każda strofka kończy się następującą zwrotką:

Gdybyś ty chmielu po tyczkach niełaż, Nie przemieniałbyś panienek w niewiast.

Alęśmy ich niesłyszysz, panna młoda albowiem wcześniej się na spoczynek udała, ażeby w dzień szluby świeżo i pięknie wyglądać.

Zaledwie słońce promieniami swemi zaczęło rumienić horyzont, zapowiadając ludziom pogodny jesienny dzionek, już wszystko co tylko żyło w domu, było na nogach. Każdy miał właściwe sobie zatrudnienie, które z ochotą dla lubej krewnj i przyjaciółki wypełniał. Co do mnie, ubierałam pannę młodą do ołtarza. Włosy ustroiłam w kwiaty i różnokolorowe wstęgi, których wplotłam do trzydziestu, tak, że spuszczały się prawie aż do stóp samych, i zastępowały miejsce zastony panienskiej; spodnicę miała amarantową; trzema złotemi galonami na trzy palce szerokości u dołu bramowaną; gorset błękitny materjalny suto srebrem szyty; katanek granatową sukienką, z potrzebami białymi i czerwone zgrabne buki na wysokich korkach. Tak ubrana była pod szlubny wieńiec nasza panna młoda. Prześlicznj kibici wysoka, z jasno-blond popielatemi włosami, sięgającymi aż do ziemi i tak gęstymi, że ubior całej zasłaniały; z jasno niebieskiem wielkiem wyrazistm okiem, zroszonym łzami, zdawała się być aniołem, który tylko co zstąpił z przybytku szczęścia i płakał z rozrzuwienia nad niedolą ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kojnie nie zaśnie, wie on bowiem, że dola polityczna Austrii od jednego słowa Wilhelma I zawisła. Zapowiedziane przybycie do Wiednia wielkiego wezbra Fud-paszy sprawy austriackiej nie poprawi, choćby nawet na papierze miała Franciszkowi-Józefowi oddać dzie-dzictwo Rumacji. Rzecz do prawdy niepodobna; za pozór przybycia wielkiego wezbra do Wiednia dzienniki przywodzą układy pieniężne i natracają do zrozumienia, że skarb turecki ma podźwignąć się pieniędzmi dostar-żonymi przez Austrię. Wygląda to wszystko tak ba-jecznie, że chyba przypuścić należało, iż Turcja sprzeda Austrii Rumację, a samą sprzedawszy królestwu włoskiemu Wenecję, wziętą za nią pieniędzmi sulta-na oplaci.

Na wieściach najróżnorodniejszych nie zbywa; tak naprzykład mówią, że cesarz Napoleon wyprawił do Civita Vecchia fregatę dla zabrania Franciszka II z ro-dziną z Rzymu, że książę Napoleon miał w komisji adresowej senatu wystąpić znowu przeciw władzy świeckiej, że w ogólności Napoleon sprawę włoską nieodwo-żnie zatwierdził, lecz w tém wszystkim na do-stateczniejsze i pewniejsze wiadomości czekać jeszcze wypada.

Włochy.

Turyń 4 lutego. Dzienniki włoskie ogłosiły kilka li-stów hrabiego Cavour do pana Rattazzi. Rzucają one świa-tło na sprawę, której wielki mają stan poświęcił życie i którą podniósł do tak świętego blasku.

Paryż 12 kwietnia 1856. „Kochany kolego wyprawiam gońca do Chambéry, abym mógł pisać bez przeliczeń.

Przystępuję teraz do innego przedmiotu mojego listu i ten jest najważniejszy. Przekonany, że dążności-dyploma-cji i kongressu sprawą najgłówniejsze następstwa we Wło-zech i postawię Piemont w położeniu trudnem, sądziłem być rzeczą przyzwoitą rozważyć, azali niemożnaby przyjsć do zupełnego rozwiązania przez sposoby heroiczne to jest przez oręż. Jakoż i nałem wczoraj z hrabią Clarendonem nastąpiła rozmowa:

„Milordzie, to co się stało na kongresie dowodzi dwóch rzeczy: 1. Ze Austrija postanowiła wytrwać w swoim sys-temacie ucisku i gwałtu względem Włoch; 2. Ze usilow-ania dyplomacji są bezskuteczne do zmiany jęz. systemu. Ztąd wynikają dla Piemontu następstwa nadzwyczaj do-ktliwe. W obec rozdzielenia stronictw z jednej, a zu-chwalstwa Austrii z drugiej strony, jedno z dwójga pozostaje do wyboru: albo pogodzić się z Austrią i Papieżem, albo przygotować się do wypowiedzenia wojny Austrii i to bar-dzo prędko. Jeżeli pierwszy środek miałby być stosowniej-szym, powinieniem wrócić do Turyń radzić królowi oddanie władzy przyjacielom Austrii i papieża. Jeżeli prze-ciwnie drugi przypuszczenie ma być skuteczniejszem, nie zlekniemy się ani ja ani moi przyjaciele, wzięsć się do naj-straszliwszej wojny, do wojny na śmierć, *the War to the knife*, do wojny na noże—w tém miejscu zatrzymałem się: lord Clarendon nieokazując mi zdziwienia, ani niechęci rzekł: „Myślę, że masz hrabio słusność, wasze położenie staje się wielce trudnem. Pojmuję, że wybuch jest nie-uchronny, ale nienależedł jeszcze czas głośno o nim mówić.“ Odpowiedziałem: „Dalem dowody umiarkowania i rozważy, sądzę jednak, że gdy w polityce przychodzi do działania, należy być nadzwyczaj stanowczym. Są okoli-żności, w których zachwalać nawet jest mniej niebezpie-żne, niż zbyt ogólności. Lamarmora jest tego co i ja, przekonania, że jesteśmy w stanie zacząć wojnę, która sko-razo czas jakl potrawa będzieci zmuszeni nam pomagac.“ Lord Clarendon odpowiedział z wielką żywością: „O, zape-wnie kiedy będziecie w kłopotie możecie na nas liczyć a ujrzycie z jaką sprężystością pośpieszymy was wspierać.“

Po tych słowach nieciągnąłem dłużej rozmowy o tym przedmiocie, dawałem tylko kilka wyrazów przyjaznych i sympatycznych dla lorda Clarendona i Anglii. Sam u-znasz całą wagę tych słów wyrzeczonych przez ministra, który słynie z małomówności i rozumu. Anglija niezado-wolona z zawarcia pokoju, rada byłaby, jestem pewny z wybuchenia nowej wojny i wojny tak popularnej, jaką byłaby przedsięwzięta w celu oswobodzenia Włoch. Dla czegoż więc niekorzystać z tych sposobów i niepodjąć o-statniego wysilenia, by spełnić dołg domu sabaudzkiego i naszego kraju? Wszakże ponieważ idzie o zadanie życia lub śmierci, należy postępować z największą ogólnością. Dla tego rozumiem, że podróz moja do Londynu dla pomó-wienia z Palmerstonem i innymi naczelnikami rządu, była-by na dobre. Jeżeli podzielają sposób widzenia Clarendo-na, potrzeba przygotować się w milczeniu, załączając po-życzkę 30 milionów i skoro Lamarmora wróci, przestać ultimatum Austrii, któregoby przyjął niemożliwa i wnet roz-począć wojnę. Cesarz nie może być przeciwnym tej woj-ny; pragnie on jęz. w głębi serca, i pewno nam pomoże, skoro ujrzy, że Anglija gotowa jest wejść w szranki. Spo-dziewam się, że po odczytaniu tego listu, niepomysłisz, że jestem dotknęty zapaleniem mózgu lub obłąkaniem umy-słowym. Przeciwnie głowa moja jest zupełnie zdrowa, ni-gdy niebyłem zmniejszany, do tego stopnia, iż zjednałem so-bie ogromną sławę umiarkowania, Clarendon często mi to powtarza. Książę Napoleon zarzuci mi brak energii, na-wet Walewski chwali moje postępowanie. Mimo to wszy-stko prawdziwie przekonany jestem, że można być śmiałym z wielkim prawdopodobieństwem powodzenia.

Możesz być przeświadczone, że niewędy w żadne zobowiązania ani bliższe, ani dalsze, zbiorę tylko fakta a po powrocie moim, król i moi koleżdy rozstrzygną co czy-nić wypadnie.

Dziś znowu niebędzie konferencji. Protokół burliwego wtorkowego posiedzenia jeszcze nieprzygotowany. Lord Clarendon myśli o rozpoczęciu nowej sprzeczki z hrabią Buol, lecz być może, że ministrowi austriackiemu uda się ten cios odwrócić, przez wstrzymanie się od wszelkich u-wag nad protokołem. Tymczasem Clarendon wysłał lorda Cowley do Hubnera dla powiedzenia mu, że cała Anglija będzie oburzona, skoro dowie się o słowach wyrzeczonych przez ministra austriackiego. Dziś ogromnie liczy obiad u cesarza.

Trudno mi będzie z nim mówić, ale poproszę i łaskę po-ufnego posłuchania.“

E. Cavour.

Paryż 14 kwietnia 1856. Kochany kolego, wczoraj na obiedzie u księcia Napoleona znajdował się i hrabia Clarendon, miałem z nim obydwoma długą rozmowę oba-dwa mi powiedzieli, że zawczoraj obszernie mówili z cesar-zem o sprawach Włoskich, że oświadczyli mu, iż postępo-wanie Austrii postawiło Piemont w położeniu tak trudnem iż koniecznością było dopomódz mu, aby z niego wyrwał. Lord Clarendon powiedział otwarcie, że Piemont może zna-leść się zmuszony do wypowiedzenia wojny Austrii, a na ten przypadek należy coś stanowczego obmyśleć. Ce-sarz zdawał się być zdziwiony, pozostał niejaki czas po-grążony w myślach i objawił wolę rozmówienia się ze mną. Spodziewam się, że będę mógł dać mu do zrozumienia nie-podobieństwo pozostania w położeniu, w jakie, uparte i wyzywające postępowanie Austrii nas wprawia. Znajac

jego współczucie dla Włoch i dla nas, oraz potrzebę dzia-łania, jestem pewny że z mocą odznaczającą go w tak wy-sokim stopniu przystąpi do rzeczy. Jeżeli rząd angielski podzieli sposób widzenia lorda Clarendona, niebędzie nam w wsparciu wielkiej Brytanji. Lord Clarendon zdubaw-szy Buola u cesarza rzekł do niego: „rzucenie rękawicy Europie wyzwolonej, niezapominajcie że ona podnieść ją może, że są państwa które lubo pokój podpisały, gotowe są do rozpoczęcia nowej wojny.“ Gdy mówił ze mną o środ-kach moralnego i materialnego działania na Austrię, rzek-łem mu: „wyprawcie do Spezia wasze wojsko na okrętach wojennych i zostawcie tam eskadrę.“ Wnet odpowiedział mi: „To myśl wyborna.“ Książę Napoleon, czyni wszystko co może dla nas. Wyraźnie okazuje swój wstręt do Au-strii. Na wczorajszy obiad wszyscy pełnomocnicy byli za-proszeni, wyjąwszy austriackiego; książę Napoleon zapy-tano o powód tego wyłączenia odpowiedział: „Bo nie lubię Austriaków i niemam najmniejszej pobudki do ukrywania mojego wstrętu.“ Kongres zbierze się dziś, a może jeszcze i we środę; we czwartek pojedą do Londynu, gdzie zabawią o ile można krótko. Wszakże po powrocie może będę musiał zatrzymać się w Paryżu dla widzenia cesarza.

E. Cavour.

Wenecja 6 lutego. Nadzieja, że arcy książę Maksymil-ijan obejmie tron meksykański sprawiła na Wenecjanach najlepsze wrażenie, spodziewają się bowiem, że pójdzie za tém ustępstwem posiadanej przez Austrię części Włoch w zam-ian za nowe królestwo zaatlantyk. Wszakże pow-szechność nie śmie jeszcze wierzyć w tak szczęśliwe roz-wiązanie sprawy Włoskiej. Zwolennicy, wywierający czyn-ny wpływ na umysł cesarza, nieprzestają zagrzewać go do odwetu nad Włochami a szczególnie nad Francuzami. Z drugiej strony wiadomości czerpane z najlepszych źródeł przekonywają o zamiarach Austrii, którym dzienniki mini-sterjalne wręcz zaprzeczają a które jednak rzeczywistość istnieją. Oto, gdy cesarz Franciszek-Józef ślepo zaufany w swém wojsku, okazuje najwyższą wzgardę dla tych Eu-ropejskich rządów, które otwarcie oświadczyły się za ustę-pstwem Wenecji i jawnie zapowiada, że choćby mu jedne-ma przyszło toczyć ostateczną walkę, brońić jęz. będzie przeciw każdemu z osobna i wszystkim razem; hrabia Rechberg zabiega pokątne około związku niemieckiego, aby wyrwać u niego ręką, którą Austrija utrzymuje chęci-wo orężem przy niej części krajów półwyspu. Ale jakże po-godzić dumę Franciszka-Józefa z upakarzającymi kłowa-niami jego ministra żebrzącego u innych państw o wspar-cie. Czyżby to było prawdą, że urok rozgłoszonego czworoboku już znikła, dzięki postępowi sztuki wojennej, a nadeszły-szko wynalazkom wprowadzonym do artylerji, wynalazkom przynajmniej które w Austrii, mimo mnogie próby, przy-swoić się niedaly? Czyżby to było prawdą, że rozgłoszony czworobok, poczytywany przez gabinet Wiedeński za przedmurze osłaniające Niemcy, z mniejszą trudnością niż dziennikar-stwo austriackie rozumie dałby się zdobyć? Noty gabinetu francuzkiego w sprawie rzymskiej od wczoraj dopiero tu wiadome, sprawily głębokie wrażenie. Najnieufniejsi po-czynają ufać przyszłości. Klerykałni nieposiadający się z gniewu i dla odwrócenia niemiłego im wpływu mieszają się do prawdziwie cudackich środków.

Konferencje s. Wincentego a Paulo rozkazały wydru-kować i porządzać: *Przeżyci ascetyczne dla dusz chře-szczijańskich.* Między inn-mi maksymami przytoczył nastę-pne: „Wszyscy którzy bądź jawnie, bądź skrycie są prze-ciwnikami rządów prawowitych, których monarchowie *katołicy* i z *Boskiego prawa* wspierają stolicę s. niebędą mogli, nawet w niebezpieczeństwie śmierci, otrzymać po-ciech religijnych, jeżeli nieodwołają swych błędów w sposób najuroczystszy. Ktokolwiek twierdzi, że władza świecka niepotrzebna jest papieżowi, podpada kławie i będzie po-typlony.“

Podatki ziemskie muszą być opłacone brzęczącą mon-etą, lecz ponieważ wszystkie srebrne i złote pieniądze zni-żyły z obtegu, niema innego sposobu tylko wnieść opłaty do podskarbstw krajacami. Zdarza się niekiedy, że taczki napelnione workami miedzi stoją długim rzędem przed drzwiami poborców czekając nim kolejk na żmudne zalicze-nie przyjdzie.

Stan skarbowości jest najgłodniejszy, a jednak biada rządów, jeśli by pomyślał o wypuszczeniu pieniędzy papiero-wych, bo wówczas zaburzenie przybrałoby ogromne rozmiary. Pod takimi warunkami Austrija nie może rozpocząć wojny. Zły zarząd od 1848 roku a nadeszły-szko wojna 1850 otworzyła ran, z których dotąd krew płynie i żaden balsam zabliznić ich niezdolna.

Gorycze położenia Wenecjan, są do nieopisania. Ciągłe śledztwa, przetrząsanie domów i uwięzienia. W Mestre komisarze policyjni i żołnierze napadli na drukarnię pana Seguso, pochwytili go i przewieźli do więzienia św. Sewe-ra tylko z powodu prostego domysłu, że t.j. jemnie drukował pisma przeciwne rządowi.

Władze centralne tryestyńskie i rada administracji, wydały instrukcje kapitanom portowym i kapitanom mary-narki kupieckiej, jak zachować się powinni, w razie wy-lądowania Garibaldiistów na brzegi albańskie; urzędnicy powtarzają głośno, że to wkrótce miejsce mieć może. Nie przemawia to wcale za dobrą wiarą tych panów.

Najzupełniejsza zgoda panuje między władzami austri-ackimi, dalmackimi i władzami tureckimi; tym czasem na Adriatyku ani śladu Garibaldiistów, lub jakiegokolwiek podejrzanego okrętu.

Gazeta Urzędowa turyńska ogłasza następną notę:

„Zbijac codzieln, co godzina, czynności lub zamiary przy-pisywano rządowi, w celu łatwym do zrozumienia, byłoby rzeczą często niepożyteczną a niekiedy niepodobną, z po-wodu mnogości, sprzeczności i niepewności rozszerzanych pogłosek. Ale ponieważ mówią i powtarzają, że rząd pod-żega i zachęca objawy przeciw władzy świeckiej, że uchwa-lił powrót Mazziniego, że przygotowuje przez pokątne za-ciągaj tajemne wyprawy, należy oświadczyć raz na zawsze że rząd, wierny tómacz woli narodowej, nie zeszedł i nie zejdzie w żadnym przypadku z drogi wytkniętej przez pra-wa, ani z tej polityki godnej a uczciwej, która stara się z najwytrwalszą czujnością o każdą zrzeczność sprzyjającą ustaleniu na podstawach najszerszych i najdogodniejszych, dołi narodu.“

Czytamy na czele dziennika Il Tribuno:

Najjaśniejszy Wiktor-Emmanuel, król włoski, dał 4000 fr. na składkę dla rzemieślników pozabawionych ro-boty, w miastach Lyon i Saint-Etienne, utworzoną w na-szym dzienniku.

Turyń 7 lutego. Spółczucie i przyjaźń cesarza Napo-leona dla Włoch, jego silny zamiar dojść do rozwiązania sprawy rzymskiej, nie znaczą wcale, aby chciał zaniechać systemu, którego się aż dotąd trzymał, systematu powol-ne-go ale pewnego. Niepotrzeba wcale dziwić się, że czło-wiek co wczoraj oświadczył, iż rękojma osobistego bezpie-czeństwa Piusa IX-go na czci jego leży, odmówi dzisiaj chwycenia się środka, któryby ojca świętego zostawił jego własnym siłom, w pośród nieprzyjaciół, bez wątpienia da-

leko straszliwszych niż ruch włoski. Bo istotnie cóż na-stąpiłoby, gdyby Rzym miał być przez jakiś czas broniony przez zbójców Chiavona i stek Irlandzkich gędzarzy! gdy-by ślepa reakcja, będąca na żołdzie byłego króla neapolitańskiego wystąpiła do walki z najskrajniejszymi zagro-zalcami, którzy wywoływali, że hr. Cavour był zdrajcą, ponieważ chciał działać ogólnie i nie rzucał się na Rzym wbrew woli powszechnej. Włochy pragną mieć swoją stolicę, ale chcą osiągnąć ją jako rozwiązanie, nie zaś jak nadmiar kłopotów.

Cesarz zapewne jeszcze kilka kroków naprzód postąpi, ale z największą ogólnością i umiarkowaniem. We wszy-stkich wielkich zadaniach wstrząsających Europą, zawsze umiał taki rzeczom nadać obrót, że wina spadała na jego przeciwników i wtenczas tylko uderzał cios stanowczy, kiedy już ujrzał, że mniemanie powszechne zupełnie prze-zło na jego stronę. Nie łatwiejszego jak opuścić Rzym, wsiąść na okręta w Civita-Vecchia i powiedzieć Piusowi IX-mu i jego kardynałom: *każdy niech myśli o sobie, a Bóg o wszystkich.*

Mniemanie powszechne od niedawna dopiero poczęło roztrząsać władzę świecką, a już powstało między samem duchowieństwem grono, które nie tylko roztrząsa ale i przynajze, jak Passaglia, Perfetti i Liverani: że władza świecka nie jest dogmatem, lecz że przeciwie jest naj-szkodliwszą dla religji. Zadanie zbliża się do dojrzałości, nawet w porządu faktów, ale nie jest jeszcze zupełnie doj-rzałem. Należy jeszcze do dziedzin cierpliwości, zape-wne czynnej i która umie przybliżyć godzinę, czekając na jęz. wybiecie.

Niepodobna nie nastawać na ten szczegół w obec tylu dzienników francuzkich, budujących zamki na lodzie i wy-ciągających z noty pana Thouvenela Bóg wie jakie nastę-pstwa, a nakoniec, że marzenia w polityce są niż gdzie in-dziej niebezpieczniejszymi.

Ogłoszono tu i rozdano członkom parlamentu broszurę, widocznie pisaną przez Napoleona: *Piemontyzm* (Il Piemontismo). To dziełko niema najmniejszej wewnętrznej war-tości, ale jest cymem nieuczciwym. Autor twierdzi, że teraźniejszy gabinet gubi Włochy dwoma rzeczami: 1) że nieumieścił we wszystkich g. d. i na wszystkich sto-pniach zarządu ludzi z każdej prowincji. 2) że choć tym-czasowo przynajmniej nie przesłonił stolicy do samego środka Włoch, naprzykład do Spoleto.

Owoż, ta ramota jest nieuczciwością, bo dąży do wskrzeszenia zawiści prowincjonalnych, nazawsze pogrze-bionych. Jak oskarżać ich do użycia wszelkich środków godzi-wo, wpływu, dla odwrócenia objawów podobnych do tych, jakie miały niedawno miejsce we Florencji, w Parmie i niektórych innych miastach.

Król spędził ostatnie dni mięsopestu w Mediolanie.

Czytamy w dzienniku Italia:

Dowiadujemy się, że p. minister spraw wewnętrznych, rozesłał d. 4 bież. miesiąca okólnik do prefektów króle-stwa, wyzywając ich do użycia wszelkich środków godzi-wo wpływu, dla odwrócenia objawów podobnych do tych, jakie miały niedawno miejsce we Florencji, w Parmie i niektórych innych miastach.

To mądre rozporządzenie przyjęte zostanie z wdzię-żnością.

Franeja.

(Dokończenie ob. N. 11.)

Wykazawszy, że ta dopłata wyniesie 8 fr. (od każdej obligacji półpiąta procentowej dającej 4 fr. 50 c. renty), jeżeli według obecnego kursu posiadacz renty sam uskuteczni zamianę na giełdzie, rząd pozwala przewidywać, że dla ułatwienia operacji oraz dla dopomożenia właścicielom renty, ilość wymaganą przezeń opłaty będzie niższą od 8 fr. Komisja zspalając się z duchem pojednawczym, wy-rażonym w wywodzie pobudek, nie wszakże nie przesądza-jąc co do użycia, jaki rząd uczyni z zastrzeżonej dla siebie prerogatywy ustalania cyfry ostatecznej, lecz jedynie bior-ąc za przypuszczalną podstawę, aby uczynić dotychczas-szą ocenę tych wyliczeń, przejala jako średnią wynikłość, mogącą mieć miejsce dopłatę po 6 fr. od każdej obligacji 4 fr. 50 c. renty. Wychodząc z tej zasady, postaramy się wykazać, jakie będzie stanowisko posiadaczów renty i skar-bu publicznego.

W tém przypuszczeniu posiadacz obligacji 4500 fr. renty półpiąta procentowej otrzyma obligację 4500 franków renty trzyprocentowej i wnieście do skarbu 6000 fr.; dawna obligacja, którą wraca, miała wartość sto tysięcy fr.; cały więc jego wydatek wyniesie 106 tysięcy fr. za obligację 4500 fr. renty trzyprocentowej, czyli po kursie 70 fr. 66 c., rzeczywistej ceny, w jakiej uskuteczni się w ten spo-sób zamiana. Dla niego więc umieszczenie kapitału na 4 fr. 25 1/2 c. zamiast na 4 fran. 50 c. przedstawia zmniej-szenie procentu o 24 1/2 c., czyli 245 fr. na obligacji dają-cej 4,500 fr. i 24 i pół c. na obligacji półpiąta procentowej.

A więc posiadacz obligacji zrzekając się tego drobne-go procentu otrzyma na przyszłość nierównie większą sta-łość swego nowego dochodu i pobierać go odtąd będzie co trzy nie zaś co 6 miesięcy; nakoniec. będzie miał w rękę kapitał mogący postępować i wzrastać stosownie do polep-szenia stanu majątku publicznego.

W obec tego przypuszczenia, niemogącego uleść tylko bardzo drobnym zmianom na więcej lub mniej, nie waha-my się sądzić, że uczynione przełożenie posiadaczom pół-piąta procentowej renty jest dostatecznie szczerobliwe i przedstawia mu korzyści, które ocenić potrafi.

Przypatrmy się teraz, zawsze w przypuszczeniu sze-ścioprocentowej dopłaty na każdą półpiąta procentową ren-tę, jakie będą następstwa w tej operacji dla skarbu.

Renty mające się zamienić składają się ze:
173,405,534 renty półpiąta procentowej
i 2,335,552 renty czteroprocentowej,
razem 175,741,086.
W tém summie zakłady publiczne i dobroczynne posiadaj-
35,630,059 renty półpiąta proc.
i 838,014 renty 4 procentowej
razem 36,468,073.

To zmniejsza ogół renty, będącej w rękę osób prywat-nych do 139,273,123 fr.

Gdyby ta ostatnia summa była zupełnie zamienioną (przedstawia ona 33,171 obligacji 4500 frankowych), dop-łata po 6 franków uczyniłaby dla skarbu 190 milionów wpływu.

Ta summa wypadnie mniejszą lub większą w miarę większego lub mniejszego powodzenia operacji, sądzimy jednak, że niedaleko odbiegniemy od rzeczywistości, przy-jmując, że skarb znalazł w tém zasób około 150 mil. fr., który o tyleż zmniejszy dług rachony, nie będąc zmuszo-ny do wpisania w wielkiej księdze długu publicznego, no-wych rent wieczystych. Pod względem więc budżetowym, oszczędność roczna wyniosłaby około 7 milionów.

Jakkolwiek takie rozwiązanie byłoby pomysłem, po-dług nas nie jest to najważniejszą pobudką doradzania przyjęcia projektu do prawa. Nakazuje to przyjęcie względ na lepszenie mające stać wypłynąć, na wzrost na-ższego kredytu. Ten wzrost jest dziś przymusowo zata-mo-

wany przez skład naszego obecnego długu, który na ca-łości około 320 milionów franków fr. (a w tej summie nie są wykupione i posiadane przez zakład umorzenia, wyno-szące więcej niż 39 mil. franków), przedstawia ogół 175 mil. fr. renty, zupełnie obcej dlałaniemu kredytu, co konie-żnie szkodzi kursowi trzyprocentowej renty. Ujednosta-żenie naszego długu jest głównym celem projektu do pra-wa; nikt nie myśli zaprzeczać korzyści tego ujednosta-żenia, pod względem podniesienia naszego kredytu; w tym celu powinniśmy silnie popierać usiłowania rządu, wszak-że obok tej wysokiej pobudki podniesienia kredytu publi-cznego, niepodobna jest pominąć względu na bezpośrednią oszczędność. Jaką przynieść może przedstawiona operacja.

Ta oszczędność zdolna podnieść się aż do 10 milionów choćby tylko wyniosła 7 lub 8, będzie wielkiej wagi przez wzgląd na jęz. *bezpóśrednie* urzeczywistnienie. Zamiana 1852 r. przyniosła zapewne więcej (17,586,000 fr.); lecz dla dojścia znowu do tej cyfry, potrzeba by zamiany obo-wiązującej z oświadczeniem wykupu; owoż, kto może zarę-czyć, czy okoliczności i czy podniesienia się kursu obliga-cyj 3 procentowych, pozwolą przedsięwziąć operację tak wielką i tak trudną?

Pod tym względem, słusznie przychodzi nam sądzić, że summa choć mniejsza, ale bezpośrednio urzeczywistnio-na, będzie pożyteczniejszą dla naszych budżetów, niż sum-ma daleko większa, ale otrzymana w czasie, którego nikt przewidzieć nie zdola. Takie są ogólne uwagi, na których wazna komisja opierając się doradza przyjęcie projektu do prawa o zamianie półpiąta procentowej i czteroprocent-owej renty. Ten projekt obmyślony został w warunkach nie mogących upoważnić wierzycielów państwa do żadnych skarg uzasadnionych; żaden przymus nie jest im narzuc-o-ny; zamiana obligacji zostawiona jest dobrej ich woli, za-spakajają zaś o ile można, równie potrzeby obecne jak p-d-żreby przyszłe. Z drugiej strony, dogodności skarbu i kredytu publicznego, znajdując w nim niemniej pewne korzy-sci.

Paryż 7 lutego.

Poruszono w tej chwili ważne pytanie. Nadszedł dzień ostatecznego rozstrzygnięcia przyszłości Algierji. Już 32 lata chorągiew francuzka powiewa nad tym krajem, a osada daleka jest od tego, aby odpowiadała poniesionym na nią wydatkom. Nie zbywa przecież na niczem tej hojnie od przyrodzenia uposażonej ziemi, i wolno zdaje się wierzyć, kiedy widzimy tysiące Alzacyków lub Basków osiadłych w Ameryce północnej lub południo-wej, iż byłoby rzeczą możliwą przez przyjęcie należitych środków, zwrócić ten prad wychodztwa na Algierję i u-czynić z tej osady to czem zostać pragnie, czémby zostać powinna: drugą Francję.

Zapewniają, że rząd myśli o środku, który mógłby być bardzo korzystnym dla osady; to jest naznaczyć dla niej osobny budżet; przychodzi i rozchodami, ustanowionem na przełożenie general-gubernatora, on by też zadowolował; nie byłoby zatem żadnej mieszany między budżetem Al-gerji i budżetem metropolji, tylko pod względem wydatków na oświecenie narodowe, na sądownictwa (wyjąwszy mu-zulmańskich), na wojsko i marynarkę. Wszystkie inne wydziały byłyby wyłączne Algierji, która odtąd korzystałaby z oszczędnych oszczędności, złożyłaby dla siebie sumę zapasową lub użyłaby jęz. na wydatki nadzwyczajne. Od dawna już ludzie fachowi przemysłowi nad następstwami tego środka i bardzo go życzą. Ale to jest tylko częścią lekarstwa; potrzeba koniecznie myśleć o osadnictwie, które mimo wielkie miliony pochłonięte w płaszczynach alger-skich, odtąd kuławo idzie; potrzeba, aby kilku prawdzi-wych kapitalistów przedsięwzięli to wielkie i pełne przy-szłości dzieło, obiecując ogromne korzyści, byle się wzięło do niego rozumie. W tém leży słowo zagarki Algierji. W ten sposób powstanie nowa Franeja, mogąca skutecznie przyjść w pomoc metropolji, zgnękanęj neuro-zdaniem.

Monitor pou szechny zaprzecza dziś stanowczo pogłosce, że dowództwo nad wojskami szprzymierzonymi w Meksyku, obejmie generał hiszpański. Przeciwnie generałowie głów-nodowodzący trzech narodów, każdy z osobna, rządząc będzie swym wojskiem, tylko przedmioty dotyczące się działai ogólnych, rozstrzygane będą na radzie złożonej z genera-łów: angielskiego, francuzkiego i hiszpańskiego.

Wiele mówiono o podanej przez dzienniki angielskie wiadomości o pożyczce zamierzonej przez rząd francuzki w Londynie, dla utrzymania renty i ułatwienia zamiany obligacji półpiąta i czteroprocentowych. Rozprawy o tej za-mianie rozpoczęto dziś w izbie, obiecują one być bardzo zajmującymi i dosyć żwawymi. Projekt p. Foulda ma zwolenników, ale nie zbywa mu i na przeciwnikach; taka jest dola wszystkich pomysłów, mających rzetelną wartość. P. Damiron mówił pierwszy przeciw zamianę. P. Damiron jest jednym z *picieux*; tak zwykle nazywają członków opozycji; wiadomo bowiem, że potrzeba najmniej pięciu postów, aby *poprawa* projektu mogła być na izbę wyto-czona.

Obiad poniedziałkowy, d. 3 lutego, dany w Tuileries dla nowego nuncjusza apostolskiego, księdza Chigi, był wspaniały. Zasiadło doń 30 osób.

Cesarz miał po prawem rękę księżnę Vicenza, po lewem księżnę Essling. Cesarzowa, po prawem rękę księdza Chigi, po lewem księdza kardynała Morlot.

Między dalszymi zaproszonymi uważano kardynałów: księdza Gousset, arcy-biskupa Reimskiego i księdza Donet, arcy-biskupa w Bordeaux.

P. Lambert, umocowany przez króla madagaskarskiego Radamę II, przybył ze szczególnymi poruczeniami do Francji i stanął wczoraj z rana w Paryżu.

Zdaje się, że kapitalści i bankierowie francuzcy ze-spolili się, dla zakupienia wszystkich obligacji rentów półpiąta procentowych a następnie trzyprocentowych, jakie w skutek rozporządzenia zamiany wejdą na giełde paryżką, w tém przewidzeniu, że po ujednostajnieniu długu, kursa bardzo podniosą się. Wezwał spółdziałania kapitalistów angielskich i podobno je otrzymali. Co mogło dać powód do pogłoski o zamiarze pożyczki rządowej w Londynie.

Paryż 8 lutego. Rozpoczęto wczoraj rozprawy nad zamianą obligacji zajęły i dalszejsze posiedzenie, uwaga powszechna zwraca się prawie wyłącznie w tę stronę. P. Koenigswarter miał mowę przeciw projektowi rządowe-mu. Tak jego mowa jak i glosy pp. Darimon i Picard, po-wtórzyły zarzuty odławna już znajome, komisarz rządu-wy zbil je z wielką jasnością. Zresztą rozprawy jeszcze nie są zamknięte i nabeżdą większej żwawości, skoro po-słowie, jak się mówi zwykle, znowu oswoją się z atmo-sferą izby i zrywająmi parlamentowemi.

Uważano, że wielu mówców dalsiejszego posiedzenia *czytał* swe glosy; ale ci co znajdowali, że to sprzeciwiało się przełożeniu hrabiego Morny, zapominają, że przez nas ganiąc główne takie czytane mowy, które w roku prze-zaszłym, niespodzianie podchwytowały izbę, podnosząc za-dania zdolne tylko poehlebici miłości własnej mówcy. To, że hr. Morny nie sprzeciwiał się wcale czytaniu dzisiaj glosów, dowodzi, jak jego postrzeżenie było słuszne i jak grubo omylili się ci, którzy w niem widzieli zamiar ścię-szenia wolności.

Wiadomości z Meksyku donoszą, że cały korpus woj-

richskiego — i że uwolniono raz na zawsze Austrię z hańbiącego zarzutu, że pomyślić nawet mogła o jakich układach o Weneccji.

Owoż, mniemanie wywołone w Niemczech i wszędzie, przez Austrię, jest jednomyślne i poczytuje ustąpienie tej prowincji za jedyny środek pozostający dla tego państwa, wybrnięcia z trudności obecnych, czyniąc bezwładnie niebezpieczeństw przyszłe. Posiadanie Weneccji jest dla Austrii tem, czem jest kula przykuta do nogi wojskowego winowajcy: jest karą i przeszkodą, — karą za jej politykę, skutkiem której ciągle wytypiła narodowości ze zwierzgąca siłą, — przeszkodą zakazującą jej wszelkiego rzeczywistego postępu na drogach, które wytknęła przed sobą, przez nowe swoje instytucje.

Ale rząd austriacki tak nie myśli, jeśli mamy sądzić z gwałtownego artykułu, ogłoszonego przez urzędową gazetę wiedeńską, w odpowiedzi na pewne twierdzenia *Gazety kolońskiej*, tytułującej się *Weneccją*. *Gazeta urzędowa* myśli się, kiedy uważa za wrogów Austrii tych, którzy radzą jej słuchać głosu rozumu i iść za natchnieniami jedynej polityki, co mogłoby ją ocalić od tak strasliwego przesilenia, jakie dziś przeżywa. Jest to to samo, co uważać za zaciętego wroga chirurga, który dla ocalenia życia chorego nie waha się użyć w porze ognia i żelaza.

Wiedeń, 6 lutego. Cesarz napisał do ministra stanu pana Schmerlinga list następujący:

„Cóżdnie smutniejsze wiadomości o szkodach zrządzonej przez wylew Dunaju, który nawiedził moją stolicę, tuliziej inne miejsca mojego cesarstwa, napędzają serce moje uczuciem głębokiego smutku. Przewidując, że władze i gminy dołożą wszelkich usiłowań w niestaniu co najprędzej pomocy ofiarom tego nieszczęścia, pośpieszam ze złożeniem w ręku gubernatora Niższej Austrii, na załatwienie najwłaściwszych potrzeb, summy 10,000 zł. r. i posyłam do waszego generał-adjutanta hrabiego Coudenhove do Linz i pułkownika Haardt do Pechlar i okolic z innemi summami, które poroczono im wprost rozdać w tymże celu. Przeznaczam 20,000 zł. r. na inne królestwa i kraje dotknięte powodzią.“ *Wiedeń 6 lutego.*

Franciszek-Józef.

Wydział nieustający sejmu prawnego Niższej Austrii, uchwalił sumę 12-tu tysięcy zł. r. na tenże cel. Dobroczynność powszechna objawia się przy tem zdarzeniu na wielki rozmiar. W Wiedniu więcej 4,000 mieszkańców musiało wyteść się z domów. Więcej 100 promów i szalup pracuje nad ratunkiem osób i sprzętów i przewożeniem żywności do kwartałów i pojedynczych domów zalanych wodą. Jelenie parku w Praterze wypłynęły z powodzi i schroniły się w pobliskich domach. Wiele bażantów po dzewech poginęło z głodu. Komunikacje nie zostały jeszcze przywrócone.

Peszć, 6 lutego. Rząd wiedeński postrzega coraz jaśniej, że niezdatny jest władca Węgrami. Sądził, że zamianowawszy w całym kraju urzędników, popariszy ich sądami wojennymi i siłą zbrojną, utworzy stronnictwo rządowe. Udało mu się wprowadzić pousuwać urzędników i sług konstytucyjnych, porozwijając zgromadzenia i komisje komitatuowe, ale nie zdołał przywiązać do siebie ani jednej wiolki. Mianowani przez władzę urzędnicy pobierają płacę, ale nie przynoszą najmniejszego pożytku i owszem stają się jeszcze przeszkodą. Otaczające ich lekceważenie wagi całą ich czynność. Uważani są za plagę, która przeminie. Gmin ulega narzuconym wykonawcom władzy, ale prawdziwymi dla niego urzędnikami są ci, których oddalono ze służby.

Niema komitatu, w którymby wszystkie posady były zajęte. W samym Peszcie nawet nie można było skłonić wszystkich nowych radców gminowych, do wejścia w urzędowanie.

Hr. Palfy został wezwany przez telegraf do Wiednia, Przed wyjazdem miał długą rozmowę z panem Pompery, redaktorem dziennika *Magyar Ország*. Spodziewano się, że dziennik uwolniony będzie od groźnego mu ostrzeżenia za artykuł wymierzony przeciw dziennikowi *Hirnok*, który utrzymywał, że prawa 1848, jako nie mające za podstawę instrukcji komitatuowych, nie mogą mieć, mimo sankcji królewskiej, tej samej siły co inne prawa. Ale mimo tę rozmowę, mimo przekonanie hrabiego Palfy, że w obecnym razie ostrzeżenie jest środkiem ohydny, dotknęło ono dziennik *Magyar Ország*, bo tak rozkazał telegraf wiedeński. Na przekór temu ostrzeżeniu, *Magyar Ország* ogłosił drugi artykuł w tymże przedmiocie. Czy ulegnie powtórnemu ostrzeżeniu? Jeśli tak było, rzecz widoczna, iż rząd zamyka usta wszelkim objawom zdania i pozwala tylko bezkarnie bredzić urzędowemu dziennikarstwu. Hr. Palfy będzie mógł w Wiedniu przelożyć, że dzisiejsza tymczasowość nie ma warty, że nawet nowi urzędnicy najchętniej biorą się do popisu wojskowego i do poboru podatków, bez uchwały sejmowej, że ciągle uciekają się przychodzi do egzekucji wojskowej.

Wschodnio-niemiecka poczta chwytając każdą zrzecznosc do przypodobania się ministrowi stanu, w długim artykule wyrzucła urzędowemu dziennikowi dla Węgier, zwanemu *Surgoeny*, że nie chwalił konstytucji lutowej. *Surgoeny*, umieszczając przekład tego artykułu, dołączył tylko kilka wyrazów, mówiąc, że celem jego było: kołć nie jątrzyć umysły; że nie może być echem wyobrażeń, wywołujących obrzenie całego kraju.

Rada gminowa wiedeńska, której nikt pewno nie oskarży o zbyteczne holdowanie zasadom wyzwolonym, ujrzała się dziś zmuszoną gorzko żalić się na religijną nietolerancję rządu. W podanej prośbie do rady cesarstwa donosi, że rząd w latach 1855 i 1856 zakazał grzebać chrześcijan niekatolików na cmentarzach katolickich i wzajemnie. Rzecz dziwna, prawo pozwalała małżeństw między katolikami i wyznawcami innych chrześcijańskich obrządków, zabrania zaś małżonkom, co spędziły życie w pokoju i miłości, spoczywać po śmierci w jednym grobie; dzieci nawet nie mogą być grzebione przy rodzicach. Tymczasem są rodziny, które zakupiły u miasta na cmentarzach jeszcze przed rokiem 1856, a więc przed wydaniem zakazu, części ziemi i pobudowały tam dla siebie groby, późniejsze więc rozporządzenie nie tylko gwałci własność prywatną, ale i łamie kontrakt wydane przez władzę miejską.

Dziennik *Wschodnio-niemiecka poczta* czyni następnę uwagę nad artykułem *Gazety dunajskiej*, zbijającą istnienie związku między sprawą meksykańską i wenecką:

„*Gazeta Dunajska* poprzestaje na zbiciu związku istniejącego w sposób domniemany, między Weneccją i kandydaturą do tronu meksykańskiego; zachowuje wszakże wyjątkowe milczenie tak o samej kandydaturze, jak o jej stosunku z imieniem arcyksięcia Ferdynanda-Maksymiljana. Nie chce jej potwierdzać, ale strzeże się również ją zbijać. Czyż rząd nie jeszcze w tej mierze nie postanowił? Lub czy przesładowany o niebezpiecznych następstwach, jakie pociągnęłyby za sobą osadzenie arcyksięcia austriackiego na tronie niepewnym, zakładającym się na drugiej półkuli, miałby być przeciwnym temu planowi, jak rozsądnie mówią, powinien być mu przeciwnym? A jeżeli tak jest, dla czego słowem i piśmem temu nie zaprzeczę? W całej tej sprawie panuje tajemnica, której ciemnota przejrzeć się w tej chwili nie da, ale którą wkrótce wyjaśni rozprawy parlamentu angielskiego.

Gazeta konstytucyjna austriacka donosi, że wielki wizer Fuad-Pasza ma wkrótce przybyć do Wiednia i dni kilka tu zabawić. Jawnym celem tej podróży ma być projekt układów skarbowych, które jeśli wierzyć mamy pewnym wiadomościom, są w związku z wielkiej wagi politycznymi układami.

Dziennik *Pgnik* donosi, że komisarz cesarski w komitacie Neogradzkim, p. Falkowski, strzelił sobie w łeb w nocy 3 lutego; komisarz zaś cesarski komitatu Biharskiego, p. Petrak, nagle umarł dnia 2 lutego w Wielkim Waradynie.

Prusy.

Berlin, 11 lutego. *Gazeta Pruska* píše, iż jest upoważnioną do ogłoszenia not jednorozrmiennych doręczonych hrabiemu Bernstorff, przez przedstawicieli Austrii i kilku innych rządów. Oto jest rzeczony dokument:

„W skutek otrzymanych rozkazów, niżej podpisany nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny austriacki, ma zaszczyt polecić światłemu rozbirowi pana ministra stanu i ministra spraw zagranicznych, hrabiego von Bernstorff następnę uwiad:

Przełożenia reformy, uczynione przez Saksonję, dały powód ze strony rządu pruskiego do nader ważnych deklaracji, ściągających się najbliżej do istoty części związkowej Niemiec, tudzież do interesów wszystkich państw niemieckich, aby nie miały zwrócić najbaczniejszej uwagi rządu cesarskiego.

W depeszy, którą gabinet berliński przesłał pod dniem 20 grudnia, w odpowiedzi na wyż wymienione przełożenia posłowi królewskiemu w Dreźnie, panu de Savigny, Prusy co do zadania reformy wyznają zasadę: iż w pakcie związkowym, obejmującym całe Niemcy, znamię międzynarodowe związku powinno być utrzymane w całej czystości, a obok tego bliższe zjednoczenie części członków związku, ma być zostawione swobodnemu porozumieniu się rządów.

Królewsko-pruski gabinet, nie wypowiadając swego zdania o podstawach lub rozciągłości podobnej graniczonej jednoty, zdaje się niewyłączać możliwości rozwoju tej konfederacji i przyjęcia przez nią kształtu państwa zwanego federacją, w którymby najistotniejsze przynależności najwyższej władzy zostały przeniesione na władzę centralną, a mianowicie nieustające dowództwo wojska i prerogatywa przedstawicielstwa dyplomatycznego za granicą, umieszczone w jednym ręku. Prusy zdają się widzieć w tego rodzaju federacyjnej jedności godziwe zastosowanie prawa przymierza, uświęconego przez art. 11 aktu związkowego, i są tego zdania, że urzeczywistnienie ich myśli nie nadato by wcale rządom nieuczestniczącym w ściśnionej jedności, prawa wystąpienia ze związku i nie zmieniliby istniejących rękojmi dla stałości samego związku.

Im gorętsze jest żądanie rządu cesarskiego nie przystępować do sprawy reformy Związku niemieckiego inaczej jak w najściślejszym porozumieniu z prawami, tem głębiej doznaje żalu, widząc, że dwór królewsko-pruski przekłada co do podstaw politycznych i prawnych tej reformy widok, z któremi przekonania i obowiązki nie dozwolają zespolić się rządowi cesarskiemu. Przeciwnie tak ze względu na ogólne interesa Niemiec jak ze względu na prawo wyraźne, widzi się zmuszonym zaprotestować przeciw zasadom wyłożonym w depeszy przesłanej do Dreznia.

Niepodobieństwem jest rządowi cesarskiemu widzieć w roszczeniu przyprowadzenia związku narodowego, łączącego wszystkich Niemców, do znaczenia między-narodowego traktatu, istoty godziwej związkowej reformy, ani wiernego wyrazu potrzeb zjednoczenia istniejących niezaprzerzenie w mniemaniu narodu. Rząd cesarski wzywa gabinet królewski do przypomnienia sobie, w jak zupełnie innym duchu Prusy, jako współzałożyciele związku niemieckiego, niedługo się podzieliły w redakcji paktu federalnego w rokowania kongresu wiedeńskiego. Rząd cesarski czuje powinność wypowiedzenia z otwartością, że w jego oczach bezpieczeństwo i jedność Niemiec, ich moralny pokój, ich nadzieje zwiennego rozwoju paktu związkowego, byłyby ciężko zagrożone i narazone na niebezpieczeństwo, gdyby Prusy chciały wrócić do dążeń związania jednej części państw niemieckich przez konstytucyjną skupioną pod jednym zwierzchnikiem, zostawiając stosunki między tą częścią a innymi członkami związku, urządzone na stopie traktatów, podobnych do tych, jakie zawierają się zwykły między narodami różnych plemion.

Dosyć jest, zamiast dalszych wywodów przypomnieć pamięć zgubnych następstw, które podobnie dążności wywołać miały w niedawnym czasie.

Rząd więc cesarski, z głębi przekonania, winien oświadczyć, że każdy krok złamania organizacji związku, przez utworzenie jednoty ściśnionej pogodzić się nie da z wyraźnym prawem traktatów.

Wprawdzie artykuł 11-ty aktu związkowego przypisuje rządowi niemieckim prawo zawierania wszelkiego rodzaju przymierzy, lecz czyż nie okazuje się z najwyższą oczywistością, z tego rozporządzenia, że akt związkowy przypuszcza, iż członkowie związku zachowają swą niepodległość, a więc i zdolność zawierania przymierzy? Artykuł, o którym mowa, opiewa: że rządy niemieckie zachowują prawo zawierania przymierzy wszelkiego rodzaju o tyle, o ile te nie są wymierzone przeciw bezpieczeństwu związku lub pojedynczych skonfederowanych stanów. Ale państwa, które poddaje się władzy centralnej federacyjnej, albo nawet kierunkowi dyplomatycznemu, lub wojskowemu innego państwa, — takie państwo mówimy może już zawierać konwencje w sprawach administracyjnych, ale nie może zawierać niezależnych przymierzy. Nawet traktat uświęcający taką podległość, nie mógłby być poczytany za prawdziwe przymierze; byłby to traktat poddaństwa. Nakoniec, jeżeliby art. 11-ty aktu związkowego sam w sobie mógł być zastosowany w duchu jaki chce mu nadać gabinet pruski, najprostszę odwołanie się do innych istotnych zastrzeżeń traktatów związkowych, byłoby dostateczne do zupełnego usunięcia ostateczności prawnej podobnego zastosowania. Związek niemiecki założony był jako zgromadzenie państw udzielnych i wzajemnie niezależnych, używających praw i powinności wzajemnie z zupełną równością obowiązujących. Cała organizacja związku spoczywa na tym zasadniczym pierwiastku i na rozłożeniu głosów opisanych w akcie związkowym. Oboje, to jest pierwiastek zasadniczy i wypływająca zń organizacja byłyby skażone i zupełnie zniszczone przez konfederację ściśloną, której unitarna konstytucja zniweczyła by równość praw jej członków i pozbawiła by ich uzdolnienia głosowania w pełniści niepodległej, we wszystkich sprawach politycznych i wojskowych największej wagi.

W skutek czego, rząd cesarski byłby zniewolonym oświadczyć, że nie może poczytywać utworzenia tak zwanego państwa federacyjnego ściśnionego w Niemczech za usprawiedliwioną przez art. 11-ty paktu związkowego. I owszem, że poczytuje go za niemogący się pojednać z istotą i organizacją związku Niemieckiego, — więcej na-

wet, za pociągający za sobą jego rozprzerzenie, jeżeli nie co do czynu, to co do praw.

Do tego wykładu widoków swojego rządu, niżej podpisany otrzymał poruczenie, aby wyraził jego nadzieję że dwór pruski w swęj mądrości i przywiązaniu do zasad prawa, nie będzie popierał wykładu pytania reformy niemieckiej, obudzającego tak ważne wątpliwości w umysłach jego spółskonfederowanych, a którego niemógł by wprowadzić w życie bez wtrącenia Niemiec w rozruchy; że popierał go nawet nie zdoła, bez wstrzymania zbiawiennej działalności i rozwoju konstytucyjnej związkowej prawnie istniejącej.

Gabinet pruski głośno przyznał w depeszy wyżej wspomnianej, że rząd saski wynurzył bez ogródki przekonanie o wczesności reformy związkowej. Niżej podpisany jest upoważnionym zapewnić, że i jego rząd podziela to przekonanie. Głęboko przekonany prawdą, że pierwiastek każdej podobnej reformy, powinien być pierwiastkiem rozwoju organicznego istniejącej związkowej konstytucji, obejmującej całe Niemcy, — rząd cesarski jest tego zdania, że na tej podstawie, w obec powszechnej dobrej woli, jest rzeczą możliwą wprowadzić ważne ulepszenia odpowiadające postępowi wewnętrznego życia politycznego Niemiec, w liczbie których rząd cesarski mianowicie uważa utworzenie skuteczniejszej władzy wykonawczej związkowej i urządzenie działania związku w rzeczy spólnego prawodawstwa, przy pomocy delegatów z niemieckich reprezentacyjnych zgromadzeń.

Rząd cesarski powitałby z radością postanowienie rządu pruskiego, któreby uczyniło możliwym otworenie konferencji, w celu reformy związkowej na tej zasadzie jednostajnie słusznej dla wszystkich i zgodnej z rzeczywistym położeniem Niemiec.

Niżej podpisany korzysta z tej zrzeczności ponownia hrabiemu Bernstorff wyrazów największego poważania. „Berlin 2 lutego 1862 r. podpisano *Karolyi*.”

Berlin 11 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu izba potwierdziła wybór posła Niegolewskiego, dwa inne wybory zostały unieważnione.

Członkowie postępowi i wyzwoleni wystąpili z wnioskiem, aby rząd na mocy artykułu 19-go konstytucji, przedstawił projekt do prawa, stanowiącego, że mieżstwo cywilne jest konieczne obowiązującym. Drugi projekt dostatecznie popierany, żąda uchylenia dawniejszych postanowień, co do małżeństw, między szlachtą i nieszlachtą między chrześcianami i niechrześcianami.

Wczoraj, to jest 10 lutego, księżna następczyni tronu wyjechała do Londynu, dla odwiedzenia naj. swęj matki, u której 6 tygodni zabawi. Jej król. wysokość zatrzyma się w Brukseli u króla Leopolda; w Antwerpij wsiądzie na jacht królewski angielski.

Zacny minister stanu Auerswald widocznie wraca do zdrowia.

DEPESE TELEGRAFICZNE.

BRUKSELLA, 13 lutego. Wiadomości o otrzymane z Paryża donoszą, że p. Slidell doręczył panu Thouvenel notę, dowodzącą bezskuteczności blokady portów południowych, z wykazaniem nazwisk i wagi ładunku 400-tu statków, które przebyły kanał, — żądał więc, aby blokada, jako bezskuteczna nie była uznana przez rząd francuzki.

Niewiadoma jest odpowiedź pana Thouvenel.

BERLIN, czwartek 13 lutego wieczorem. *Gazeta Krzyżowa* mówi, iż dowiedziała się, że odpowiedź rządu pruskiego na przełożenie Austrii już została postanowiona, i że wysłanie jej do Wiednia już mogło nastąpić.

Według tego, czego *Gazeta Krzyżowa* dowiedziała się, protestacja Austrii przeciw pomysłom hrabiego Bernstorff, ma być silnie zbijana, a podobnie, że Prusy odmówiły należenia do konferencji mającej zająć się reformą związkową, ponieważ ta reforma opierałaby się na pomysle troistego składu, już przez Prusy odrzuconego.

TURYN, czwartek 13 lutego. Ministrowie zostali zagadnieni w izbie poselskiej o Ankonie. Jen. Bixio i admirał Persano dowodzili całej ważności przyspieszenia robót około warowni Ankońskich, mających służyć za podstawę działań w razie wojny z Austrią.

Po wysłuchaniu wyjaśnień ministra, izba przeszła do porządku dziennego.

BRUKSELLA, piątek 14 lutego. „Niepodległość belgijska“ zapewnia, że książę Napoleon ofnie swąją poprawę, ponieważ p. Troplong przjął w adresie senatu bardzo złagodzone wyrażenie, wynurzające żal senatu, z powodu postępowania stolicy świętej.

BERLIN, piątek 14 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej, stronnictwo ministerjalne i stronnictwo postępowe, wystąpili z wnioskami, ściągającymi się do reformy niemieckiej.

P. Carlowitz podał wniesienie, domagające się uznania królestwa włoskiego.

Następnę rozbirowano zadanie hesskie. Hr. Bernstorff odwołał się do uczynionego już przez siebie oświadczenia na komisji parlamentowej; streścił je i powtórzył: że Prusy dopominają się o przywrócenie konstytucji hesskiej z r. 1831, a następnę o wyrzucenie z niej rozporządzeń przeciwnych prawom związkowym, co załatwić się powinno przy spółdziałaniu izby hesskiej zwołanej według prawnie istniejącej konstytucji.

LONDYN, piątek 14 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izby lordów, hrabia Russell oświadczył, że rząd nie otrzymał urzędowego doniesienia o nowem zatopieniu statków nafadowanych kamieniami w porcie Charlestownskim i dodał, że Anglja wynurzywszy mniemanie, iż zniszczenie tego portu nie mogłoby być usprawiedliwione, otrzymała odpowiedź rządu amerykańskiego, że niema on zamiaru podobnego zniszczenia.

Na izbie gmin lord Palmerston oznajmił, że toczą się rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Belgją, mocą którego, Anglja ma być porównaną z narodami najwięcej uprzywilejowanymi. „Belgia, rzekł mini-

ster, czyni największe wytyżenia, aby najuprzejmiej postępować względem Anglii.“

BERLIN, sobota 15 lutego. *Gazeta Pruska* ogłasza dziś rano treść odpowiedzi uczynionej przez hrabiego Bernstorff na zbiorową notę Austrii i innych rządów niemieckich.

Hr. Bernstorff odmawia wszelkiej podstawy protestacji tych rządów i oświadcza, że w przedstawionym przez te rządy projekcie reformy, zawiera się więcej niebezpieczeństw dla istnienia Związku, niż w reformach, które Prusy doradzają być potrzebnymi. Hr. Bernstorff dodaje, że dalekim jest od jego myśli występować z protestacją przeciwko prostemu wynurzeniu zdania w tej mierze i że ostateczny sąd swój chce zachować aż dopóki w mowie będące rządy nie udziela jasno sformułowanych przełożeń reformy, co pozwoli poznać w zupełności do jakich celów dąży Austrija.

W obecnej chwili dla rządu pruskiego oczewistwem jest niepodobieństwo wprowadzenia w życie takiej reformy, jakie są wskazane w nocie zbiorowej, dla tego też hr. Bernstorff oświadcza, że Prusy powinny uznać niewczesnem swoje uczestnictwo w konferencjach mających na celu urzeczywistnienie reform, opartych na podstawach przez siebie nieprzyjętych.

PRZEGLĄD WSZECHSTRONNY.

PROLETARIAT WŁOŚCIAŃSKI W INFANTACH I ESTONJI.

(Dokończenie, ob. N. 11).

Uprawa lnu, korzystna z powodu geograficznego położenia Infant i Estonji na północy pasu umiarkowanego, korzystna z powodu warunków klimatycznych i chemicznego składu roli, stanowi główną, a w wielu miejscowościach nawet jedyną drogę dla włóścian do utrzymania grosza. Len jest produktem zawsze poszukiwanym i zawsze dobrze płaconym, a udato ważną bywa rzeczą, iż po upływie sześciu miesięcy od zasiania, włóścianin może być pewnym mieć żniwo gotówkę już w kieszeni. Gdyby mu przyszło dołożyć tyle pilności i pracy do uprawy innych produktów rolniczych lub do podniesienia swęj obory, ile na uprawę lnu poświęca; przyszłoby korzystać z owoców swęj pracy dopiero po wielu latach oczekiwania. Sama myśl tego oczekiwania, w obec niepewności posiadania gruntu dzierżawa, paraliżuje wszelkie podobne przedsięwzięcia. Prócz tego, obawa, że z podniesieniem fermy, a więc powiększeniem dochodu z roli, przyjdzie włóścianinowi irozić się za nią opłacać lub precz ustać, przeszkadza mu czynić trwałe ulepszenia, bo niemożne być pewnym, że mu to na nie niewyjdzie. Z tego powodu nie sposób obwiniać włóścianina, że chociaż wie jak dalece zasiewem lnu wycieńcza rolę i na przyszłość pozbawia siebie kawałka chleba, jednak uprawia tę roślinę w ilości o ile można największej. Przez wyprzedzanie lnu kmięć stara się jak najprędzej zebrać sobie maleńki kapitał, i jeśli mu się to uda, kupuje zaraz kawałek ziemi. Osiedlony na własnej grzędzie, zaraz składa drowdy, iż umie myśleć o ulepszeniach, zaprzestaje wygórowanej uprawy lnu, powiększa ilość gruntów przez karczowanie i osuszanie, podnosi chów bydła i koni. Takie widoczne fakta aż nadto przekonują, iż dzisiejsze niedbalstwo włóścian leży nie w wewnętrznej usposobieniu, lecz w otoczeniu zewnętrznem.

Niepodobna także pominąć jeszcze jednego nadużycia, wywierającego wpływ przeważny na gospodarstwo racjonalne, a równie jak inne wypływające z nienaturalnego położenia bytu kmięć. Mówimy tu o lekceważeniu ochrony lasów i nieposzanowaniu praw własności posiadacza puszczy i żarości. Prawo własności co do produktów rolnych włóścianin rozumie i szanuje; kradzież zboża na polu zdarza się arcy rzadko; wspomnieć chyba należy o częstszym kopianiu kartofli przez pastuszków, lecz i ci dobrze wiedzą, że nie czynią. Przeciwnie, co do lasów, takiego poczucia moralnego nie szukaj we włóścianinie; zabierając drzewo z cudzego gaju, zdaje mu się, że czyni to zupełnie bez obrazy sumienia. W mniemaniu kmięć, Pan Bóg przeznaczył drzewo w lesie na korzyść tego, kto pierwszy zarwał potrafi; szabszy tu musiał ustać przed silniejszym, lecz prawo jego do zdobyczy nie zostało przez to znieważone, więc ustępując przed siłą, radzi sobie postępek: ustaw lesnych włóścianin ost-zejski najzupełniej nieuznaje za obowiązujące. Łatwo pojąć, że pod wpływem takiego zapatrywania się, włóścianin oszczędzanie lasów uważa za zbyteczne, i dla zrobienia drobnego narzędzia gospodarskiego niezawaha się zwalić całe drzewo, dziesięć razy więcej warte, niż drobiaż, który się z niego wylosa. Lichy wózek wiejski, sprzedawany u rynku najwyżej po 2 ruble, nieraz dziesięć brzołek pozbawit żywota na swoje urządzenie.

Barbarzyńskie, niepowstrzymane wyniszczanie lasów, praktykuje się nie w samych tylko guberniach ost-zejskich; inne okolice doznają również tej klęski. I tam i tu bardzo dobrze wiadomo, że zaradzić temu, pomimo całej surowości ustaw lesnych, niepodobna w dzisiejszym stanie rzeczy. Nadużycie to, w przekonaniu wewnętrznem kmięci za nadużycie niepoczytywane, ustanie same z siebie tylko wtenczas, gdy włóścianin otrzymają grunta w posiadanie dziedziczne. Będąc sami posiadaczami niw i żarości, łatwo wtedy zrozumieją i poczują szanować owo święte prawo, wypisane w sercu każdego człowieka: „nieczyn drugiemu co tobie niemilo.“

Jeżeli włóścianie poczną oszczędzać i pielęgnować swe żarości, a wycinać je prawidłowo i gospodarować, to śmiało utrzymywać można, że nie tylko wystarczy im na opał, lecz nawet coś i na sprzedaż się okrol. Wprawdzie to rychło nastąpić niemożę; ale wpływ dobroczynny takiej zmiany niemieszka podzielać na gospodarstwo lesne. Wypadek nowego na nie zapatrywania się będzie miał ogromne znaczenie. W wielu miejscowościach od dawna czuć się daje niedostatek budulec i opału, przychodziło go sprowadzać niekiedy za mil dziesięć, ceny wstają z każdym rokiem i biedni mieszkańcy miast cierpią na tem bez końca. Przecieniony nad miarę opał stał się do tyła niedostępnym, że ubogie niewiasty miejskie, zmuszone bywają całe dni przepędzać w posścieli dla tego, iż niesą w stanie opłacać łąby. Pomimo jednak tego symptomatu, Infanti i Estonja, biorąc ogólnie, tyle mają lasów zdalnych na opał i budulec, że jeśli kmięcie będą rozumnie i oszczędnie korzystać z żarości na gruntach wiejskich, to na długo nam jeszcze wystarczy własnych zasobów. Dziś, ponieważ włóścianie mało utrzymują bydła, a do tego lichy nawóz ze słomy niewiele użyłnią rolę, więc wypalają żarości dla podniesienia płodności gruntu za pomocą popiołu. Taki system jest dla rolnictwa najszkodliwszym w swych skutkach. Znakoimty Liebig przepowiada bardzo

bowiem autor ję wszystkie wyrazy i przykłady przepisu-je brzmieniami polskimi i tłumaczy je po polsku, dodając obok tłumaczenie francuzkie, najczęściej niedosłowne, ale lepiej oglądzone od polskiego, tak dalece, że dla nieumiejącego po polsku, w wielu miejscach jego grammatyka jest zupełnie niezrozumiałą. Wprawdzie nazwa francuzka dziełka może omamić cudzoziemca i nawet pozyskać w nie-spedyalistycznie jakas dła wiare; niewielka stad szkoda, bo w Europie studja nad Zendem są posunięte już do nader wysokiego stopnia, żeby balamuctwa czyjes mlady zwracać na siebie powazna uwage; lecz gdyby ktos z rodaków, ulu-dzony na samym poczatkup ponętnym może dla naszej na-rodowosci wywodem p. Pietraszewskiego, że język Zendu nie jest umarły, „żyje on po dziś dzień w odwiecznym na-szém piemienu Lachów, Lechów, zamieszkującém, według podania p. Pietr., nieprzystępno góry, począwszy od Ekba-tany, dzisiejszego Hamadaou, aż do Ispahanu, Szyrazu i dalej na zachód (w przemowie do grammatyki), a raczej żyje on w naszej mowie” — żeby ktos, mówię, zwiędzion schlebującém miłości własnej zapewnieniem autora, nie zamierzył z grammatyki jego uczyć się Zendu, sądzimy się w obowiązku wykazać w kilku uwagach, że ten utwór wyobraził skrzywionę, czy też złą wiary, że stanowiska zasad filologicznych i loikt zdrowej, zasluguje raczej na stanowcze potępienie.

Przed kilką laty p. Pietr. już zapowiadał wydanie pier-wszej grammatyki i pierwszego słownika Zendu, o czém myślał kiedyś Eugenjusz Burnouf, i gdyby nie śmierć jego przedwczesna, ten uczonej zapewne lepiej niż kto inny mógłby z tego się wywiązać. Brak takich dzieł pomocni-czych i po dziś dzień dotkliwie się czuje w świecie uczonym: po części przypisać to należy nieustalonym je-szcze dotąd zasadom samego języka, pomimo nieustających od epoki zjawienia się w r. 1833 pomnikowego w tym przedmiocie dzieła „Commentaire sur le Yasna uczonego orientalisty, pracowitych nad Zenden badań takich uczo-nych jak Rask, Olshausen, Bopp, Lassen, Windischman, Brockhaus, Westergaard, Spiegel, Beufey i inni. Z dru-giej strony i sam język Zoroastra pozostaje jeszcze zada-niem zagadkowym, czy był kiedyś mową ludową? czyli nie była to umówiona mowa ofiarników Parskich, w celu zastonienia tajemnic ich religii przed profanami? albo ra-czej czy nie powstał ten język z mowy, znajomęj i w sta-rożytności, popisywany się wyrazami cudzoziemskimi, co było nie tylko u jednych Parsów; mamy tego oczywisty dowód (jak sprawiłowicie porównywa nasz biegły sanskry-cista p. Rajetana Rossowicz, profesor tutejszego wydziału języków wschodnich) w dziełach naszej literatury w dru-giej połowie siedemnastego i na początku przeszłego stu-letcia, gdzie znajdujemy częstokroć więcej słów łacińskich niżeli polskich, albo w języku nowożytnym perskim, prze-pelnionym wyrazami arabskimi. Cokolwiek bądź, Bur-noufowi to przynależę się określenie fonetyki i form Zendu; gościniec przezeń utworowany dzisiaj jest niechybny i dla dalszych rozjaśnień pomników Zendu. Gorzkie tylko przy-klady abstrakcyjnego pojmowania onych dał nam, na nie-szczęście, p. Pietr. w swęj *Zendaszcie*, wybrawszy za je-dynego przewodnika dla wycuczenia się mowy Parsów ję-zyki słowiańskie a zwłaszcza polski, skutkiem czego zna-lazł w *Wendidadzie* kodeks najstarożytniejszego statutu polskiego. Taż sama droga on postępuje i w swojej gra-mmatyce, i tak zaczynając od alfabetu, porządek i wyma-wianie glosek Pietr. wziął u Anquetil du Perrona, który, jak wiadomo, pierwszy odkrył (około r. 1770) księgi, zda-niem jego, Zoroastra, żywe pomniki bytu społecznego i cy-wilizacji Parsów, czyli starożytnę perskię, i otworzył język, rzeczywisty czy sztuczny, Zendu. Dwiętki zaś czyli brzmienie glosek zastosował nasz orientalista, we-dług właściwego sobie pojęcia, do fonetyki polskiej. Wpra-wdzie nie godzi się posądzać go o nieznanomość nowszych systematów fonetyki Zendskiej, a mianowicie Raska, któ-rą Burnouf i Bopp przyjęli z małemi modyfikacjami; lecz systemat Anquetil'a jako dowolniejszy, był dlań dogodniej-szym i sam oświadcza się z góry, że wymawianie jego jest wynikiem porównań z jednej strony postaci glosek zendskich z gloskami innych języków wschodnich, a z dru-giej wymawiań Parsów dzisiejszych i narzęczy słowiań-skich (str. 1), a dostrzegłszy już tożsamość fonetyczną Zendu z narzęczami słowiańskimi, z pełną radością wy-krzykuje: „że nie do przebaczenia członkom tego wielkie-go narodu, jeśliby nie chcieli wycuczyć się tych charakte-rów, aby od razu czytać tekst ksiąg świętych Zoroastra i tam uznać jedno z głównych źródeł macierzyńskiego swe-go języka, prawdę, którą nie przestaną, dodaje, powtarzać zawsze i wszędzie“ (str. 4). Naciągawszy fonetykę Zendu na swoje, jak mówi się, kopyto, w ustaleniu form gra-mmatycznych, twórca tak nazwanęj przez się grammatyki zendskiej, jeszcze więcej pokazuje się dowolnym, zabacząc i w tym względzie rezultaty uczonych badań Raska, Burnoufa i Boppa; trzyma się po większej części form ję-zyka perskiego, stąd tyle tyle tu dziwolagów, że kłiwicie bierze rozpatrywać je po szczególe: dość tylko choć pobie-żnie niektóre z nich porównać z formami prawdziwemi, udowodnionemi w grammatyce porównawczej Boppa powa-gając tekstów Zendawesty, żeby przekonać się o zdolności fantazyjnej autora, np: słowo *bu* być, czasuje się u niego w czasie teraźniejszym *czem* jestem, *tuij* ty jesteś, *jet* on jest i t. d. (str. 6) zamiast prawdziwęj formy *ahmi, ahu* i *ahé, asti* (u Boppa) — zaimke osobisty u niego brzmi: *jim* jam (t. j. ja), *tuj ty, enhoj* on, mi my, *wy wy, enhoj* oni, gdy forma istotna tych zaimków jest: *azem* ja, *tum* ty, *he* on (łac. *iste*), *waem* my, *yzum wy*, te oni, (łac. *isti*); liczyby porządkowe Pietr. nagina także na formę perskie i tak u niego *jekum* pierwszy, *awymum* drugi, *trium* trzeci i t. d. a po zedku wymawiają się: *fratemo* (łac. *primus*), *bitya* (łac. *bis*), *tritya* (łac. *tertius*). Niemożna jednak zaprze-czyć, że są niektóre formy u Pietr. z niejakaś cechą prawdy, złapane omakiem, np. zaimki dźlerzawcze: *moj, twoj* i t. d. Ale już w określeniu znaczenia wyrazów i wyra-żeń autor przesiedca samego Debotęckiego; tu chwytą we-dług prawideł swego wymawiania cieni podobieństwa wy-rzów zendskich z polskimi i doraźnie tłumaczy je na opak, nie mówię zasadom filologii, ale i loice zdrowej, tworzy dziwacne jakieś wyrazy i wychodzą tęp barwilej dzwaczne przekłady tak, że w tym względzie można słusznie go posądzać o złą wiare. Jeśli wypiszemy kilka tylko przy-kladow, bez chęci nawet przesadzania, czytelnik będzie w stanie sam osądzić, jak raz źle skierowana wola nie da-je się okiełzać żadnemi prawillami rozumu i nauki. I tak czytamy u niego *anrujao* niech im mruca, t. j. ciągle po-wtarzają, *persemnoj bwe* on ma być przeproszonym, t. j. wolnemi głosami obieranym (str. 14 w przypisach), *eme-szujao* omawiając t. j. zegnając (str. 18) *frakarejisz* przy-każesz przekarczować t. j. przerać (str. 24), *nienoj* nie trzymając t. j. zewnątrz, *dradnoj darto*, rozdarto t. j. sze-roko i długo (str. 47), *chedatece* chodźko t. j. opiekunio, *frawrenceme* pomiędzy warzeniem t. j. około kuchni (str. 50) *ewemem heretike* co mając granie (! str. 56), *apoj opoj* t. n. napój — *raoczehem chedenatem* przeczoczystem t. j. miodem i ślicznem i światłem istotami, potrzeba jak naj-bar dziej się opiekować (str. 33), *wesereje wzire stare* wzari-by się wżerać stary, plód będzie trzęsący się krwi (! str. 32) i t. p. atoli w tłumaczeniu francuzkiem przykla-

dów polskich jest przecie jakikolwiek sens i czyta się dość gładko, choć częstokroć nie zgadzają się zupełnie z sobą np. *bedgemediz* starając być, a we francuzkiem *lorsqu'on tache d'être riche par son ménage d'agricole* (str. 18), *gha-ome* mięso, *betail* i t. p. Ale dość tego — oby p. Pietra-szewski powrócił lepiej do literatury tureckiej, gdzie był-by pożyteczniejszym, a to, niestety, zamysła jeszcze, krom dokończenia swęj *Zendaszty* opracować w podobnym gu-sie *Wispered, Jasna i słownik Zendu*, prace, można na-pród zapowiedzieć, całkowicie stracone dla nauki, a z ujm-ają sobie imienia dobrego, celu szlachetnego i sumiennosci zamiarów. Jeśli kiedykolwiek doń doleci kilka tych słów o grammatyce jego, oby też przyjął je jako radę zyczliwe-go mu kolegi i przyjaciela! W uwagach moich kierowa-łem się powagą i zdaniem uczonego naszego profesora p. Rajetana Rossowicza, który zajmuje się prócz sanskrytu, z wiaściwą sobie gorliwością i nauką Zendu, i właśnie prawie w jednym czasie z Pietraszewskim ogłosił tu cztery teksty z Zendawesty z załączeniem transkrypcji, tłoma-czeń łacińskiego i rosyjskiego, objaśnień, postrzeżeń kry-tycznych, przekładu sanskryckiego i słowniczka porówna-wczego (stronice 160), a w gruntownęj przedmowie, poprze-dzając teksty (str. XLIV), umiejętnie wyłożył dzieje i znaczenie języka zendskiego i Zendawesty, z erudycją wielostronną i ze stanowiska zapatrywania się na te przed-mioty Biurnufa i Boppa. P. Rossowicz zamierza w tym roku, obok sanskrytu, wykladać też język zendski dla uczo-niów naszego wydziału języków wschodnich, a który przed kilku dniami, w skutek uzasadnionego przedsta-wienia p. ministra oświecenia przywróconym został całkowicie w u-niwersytecie. Godzi się tuszyć po działalności i pięknych chęciach tego dostojnika światłego i zyczliwego dla sprawy oświecenia, że w obecnym roku wyjedna przywrócenie innych wydziałów, a tymczasowo, żeby młodzież na tém nie cierpiała, upoważnić profesorów uniwersytetu miewać w innych gmachach stolicy publiczne odczyty prawie wszystkich nauk wydziałów zwiniętych. A. Muchliński.

Królewiec, 11-go lutego 1862 r.

Powietrze zmienne; po krótkiej odwilży mroźne i śnieżne. W mieście sanna wyborna. Przy miernych dowozach zagranicznego i krajowego ziarna, targi angielskie prawie obumarły. Na amerykańską pszenicę, za którą ostatnie ceny poniedziałkowe płacono, okazywano dość ochoty, a suche krajowe ziarno po cenach z ubiegłego tygodnia dość chętnie kupowano. Młynarze, potrzebując do mława dobrego ziarna, z trudnością przystępowali do kupna i ograniczali się po części na małych parłach, spekulanci zaś w nadziei wielkich dowozów z Ameryki wstrzymywali się zupełnie od transak-cji, z kądem też interesa w szczupłej liczbie przychodzili do skutku. O jęczmień mało się zapytywano, a ceny tego produktu zniżyły się o 1—2 szyling na kwarterze. Toż samo miało miejsce z bobem i grochem, na którym i szyl. mniej na kwarterze postępowano. Owies jednak w pięknym gatunku zachował swą wartość z ubiegłego tygodnia.

Francuzkie targi jeszcze się nie dzwignęły ze swego dawniejszego zubożenia.

W Holandji i Hamburgu, handel zbożowy nie wyraża wielkiego ożywienia, a ceny przy miejscowym po części interesie nie uległy szczególnej zmianie. Na naszej giełdzie panowało również słabe usposobie-nie. Przy miernych dopiero dowozach, jakie skutkiem złych dróg nas dochodziły, obadziło się w spekulantach więcej nieco chęci do transakcji, i za celne ziarno psze-niczne i żytnie, ceny z ubiegłego tygodnia z łatwością wyzyskiwać się daly; przy końcu tygodnia jednak, gdzie przy dobrej sanniej w kościele sportów na targ przybywało, wartość ziarna się zniżyła. Na jare zboże mało kupujących, dla czego też z pewną trudnością daje się takowe umie-szczać.

Placono na giełdzie naszej:

za szefel pruskij	bezcełk litewską z doliczeniem 1 1/2% agio.	rub. kp.	rub. kp.
pszenicy jasnej z wagą	121—131	85—98	22 7/8 26 20
„ ciemnej „	124—127	82 1/2—86	22 6 23 13
„ czerwonęj „	129—130	93—94	24 84 25 —
żyta „	— 117	— 56	— 15 50
„ „	120—128	57—63	15 24 16 85
„ na odst. wiosen „	— 120	— 59 1/2	— 15 90
„ na odst. w maju i czerwcu „	— 120	— 59 1/2	— 15 90
jęczmienia małego „	107—108	— 44	— 11 76
owsa „	76—78	28—32	7 50 8 55
owsa na odst. wios. „	— 76	— 29	— 7 75
wyki „	— —	35—46	9 35 12 30

Spirytusu z naczyniem 8000% Tralles (nominalnie) Tal. 18 1/2.
Kursa zamian: Londyn 3 m. 200 1/2; Amsterdam 71 dni 102; Ham-burg 9 tyg 45 1/2; Berlin 2 m. 99 1/2; 3 m. 99.
Rabel zamiana się po sbr. 28 1/2.
Agencja Doma Nadniemojskiego. J. GOŚCICKI.

ROZMAITOŚCI.

— Liczba biednych potrzebujących wsparcia wynosiła w Paryżu w 1859 r. 70,000; w 1860 r. 91,000, a w 1861, urosła w skutek nieurodzaju do 106,000. Cyfra zatrwa-zająca, ale i dobroczynność chrześcijańska rozwija się tam w olbrzymich rozmiarach. Za przykład mogą służyć jedni plekarze paryzcy, którzy w święta Bożego Narodzenia, zamiast zwykłych prezentów dawanych stale kupującym u nich, złożyli 530,000 funtów chleba na ręce municypal-ności dla rozdania pomiędzy najbiedniejszych mieszkań-ców Paryża.

— Francuzki statek przewozowy *Resource*, rozbił się o 40 mil na południe od Valparaiso. Z liczby 600 osób znajdujących się na nim, 5 tylko zdołało się uratować od śmierci.

— Anglja wynosi corocznie z Kanady do 27,000,000 stop sześciennych, czyli 540,000 sztuk sosnowego drzewa służącego po większej części do budowy okrętów.

— Liczba mieszkańców w Stanach Zjednoczonych Ame-ryki, powiększyła się w ciągu dziesięciu lat ostatnich pra-wie o połowę. New-Jork liczy obecnie 813,668 mieszkań-ców; Filadelfja 565,531; Baltimore 212,419; Boston, New-Orleans, Cincinnati, St. Louis po 200,000.

— Najbardziej dziś upowszechnioną i najtańszą niemiec-ki dziennik „Gartenlaube“ urodził się przy świetle cygara w ciemnościach więzienia. Rzecz się miała następnie. Księgarz lipski Ernest Keil, zamieszany w r. 1852 do spraw politycznych osadzony został na dzieńwieć miesięcy więzienia w zamku Hubertsburgskim. Wedle istniejących rozkazów gazono w celach więzienia światło o godz. 6-jej wieczorem, biedni więc samotnicy musieli podczas długich jesiennych wieczorów, albo przypatrywać się przez kraty obrotno ciał niebieskich i uczyć się praktycznie astronomji, albo z cygarem w ustach mierzyć krokami swemi szczupłą przestrzeń i dumać o znakomościach świata, nim znużeni znaleźli we śnie zapomnienie trosk lub ostode na czołkie i jednostajnie jutro. Podczas jednego takiego wieczora, zabyła w głowie Keila myśl wydawania dziennika, nie tracąc więc czasu przy blasku palącego się cygara, skre-sił w krótkich słowach ołówkiem, główne zasady wy-sadnictwa i zarazem tytuły artykułów, mających stanowić pierwsze numera. Dotychczas jeszcze wydawca przecho-

woje ów świstek papieru oprawny w ramki jako droga relikwję i z rozzerwieniem zwraca się pamięcią do tój chwili, w której powziął pierwszą myśl przedsięwzięcia, które rozniósło jego imię szeroko po wszystkich częściach świata, niewyłączając nawet Azji i Afryki. Wypuszczony z więzienia, wziął się z całym zapalem do dzieła, sam na-pisał i ułożył pierwsze numera dziennika, którego nakład wynosił już w drugim roku 15,000 egzempl., chociaż to niepokrywało jeszcze wszystkich kosztów tego wydawnic-twa. Dobór jednak naukowych artykułów, wywołony kierunek dziennika i współpracownictwo ludzi zdolnych wspanię usiłowania wydawcy, tak, że dzisiaj po dziesięciu latach, dziennik rozchodzi się w 125,000 egzemp. Cztery podwójne sznell-prassy, poruszane przez kaloryczne machi-ny, drukują przez trzy tygodnie olbrzymi nakład jednego numeru, nad którym pracują dzień i noc setnicy ludzi i którego kosza wynosią każdorazowie 2,800 talarów. Dziennik zużywa rocznie 15 milionów arkuszy papieru, a członki tak się zbijają, że muszą być odlewane na nowo 17 razy do roku. Dziennik *Gartenlaube* płaci jak dotąd największe honoraria autorom i umieszcza tylko w illu-stracjach swoich oryginalne utwory niemieckich mistrzów. Jak dalece ten dziennik jest rozpowszechniony za dowód służyć może to, że jedna lipaska ekspedycja gazet wysłała rocznie przeszło 16,000 egzemplarzy, w najodleglejsze strony świata do Indji Wschodnich, do Ameryki, do Au-stralji, do Chin i do najodleglejszych kolonij niemieckich w Brazylji.

— W jednęj wiosce Bounoz w okolicach Paryża, odbył się niedawno cichy pogrzeb zmarłego jeszcze w r. 1850 w Boulogne sur mer w ciężkim niedostatku jenerala José san Martín, założyciela aż trzech rzeszypolskich Chili, Peru i Argentyny, w południowej Ameryce. Trumną ob-więziono w sztandar Pizarra, którego szczytki jenerał otrzymał w darze od municypalności Limańskiej. Cho-rągiew ta była wyhaftowana ręką Joanny, córki Izabeli katolickiej a matki cesarza Karola V.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W Kur. Warsz. czytamy: 13 lutego o godzinie 9-jej rano odbyło się tu otwarcie dwóch kościołów, to jest Ar-chi-Katedralnego i Metropolitalnego S. Jana, oraz OO. Bernardynów na Krakowskim-Przedmieściu. Uroczę-sto obrządku tego w kościele pierwszym, dopełnił sam najdosłojniejszy JX. *Feliński* Arcy-Biskup Metropolita, w asystencji prześwietłej kapituły, akademii duchow-nej rzymsko-katolickiej i liczego duchowieństwa; w drugim zaś kościele, JW. JX. *Plater* Sufragan Łowicki. Rzewne te obrządki dopełnione w duchu pokory i chrześcijańskiego namaszczenia, wielkie na obecnych sprawy wrazenie, czego dowodem była cicha modlitwa po wstąpieniu w próg świątyni, przeplatana łzami i powa-żnym śpiewem kapłanów.

Obok tego najdosłojniejszy Arcy-Pasterz zarządził w datach 14, 15 i 16 bież. mies., odprawienie we wszyst-kich kościołach tutejszego miasta, czterdziesto-godzinne-

go nabożeństwa, tak dla uproszenia sobie błogostawień-stwa bożego, w dzwiganju trudnych obowiązków Paster-stwa ewangelicznego, jako też i dla dania sposobności wiernemu ludowi do wynagrodzenia tój długiej pracy bolesnej, która mu nie dozwalała zaspakać swoich potrzeb duchownych i zecerpać w tój drodze żywota, zasilek ze źródła łask sakramentalnych.

Nadmieniamy tu jeszcze, że stosownie do przywilejów udzielonych przez świętą Stolicę apostolską Pasterzom dje-czalnym, każdy biskup nawiedzający po raz pierwszy któ-rąkolwiek ze świątyni w obrębie swęj diecezji, ma prawo udzielania wiernym, przystępującym do Sakramentu po-kuty, zupełnego odpustu. Wszyscy przeto Chrześcijanie Katolicy, mogą w d. 16 b. m. z tój skarbniicy łask duchow-nych korzystać.

— Kijowski „Wiadomości uniwersyteckie“ donoszą o na-stępującym ciekawym wypadku w przedmiocie wychowania niewiast. Dnia 27 listopada r. z. rada uniwersytetu miała sobie przełożone zagadnienie: czy osobom plet żeńskięj mo-że być dozwolane słuchanie lekcji w uniwersytecie razem ze studentami we wszystkich lub niektórych tylko fakulte-tach? jakie warunki winny być zachowane przy dawaniu zezwolenia na wstęp do audytoryj? nakoniec czy mogą ko-bięty być przypuszczanemi do egzaminu na stopnie, a wra-zie udowodnienia zdolności, jakie prawa z tego tytułu spły-wać na nie mają? Pytania te rada oddała pod rozbiór fak-ultetów uniwersytetu, które wyraziły o nich następującą opinię. Fakultet historyczno-filologiczny i fizyczno-mate-matyczny uznaje, iż kobiety mogą być po egzaminie wstęp-nym, lub bez tego, dopuszczane do słuchania lekcji czy to jako studenci, czy też jako wolni słuchacze; mogą zdawać egzamina i otrzymywać stopnie naukowe z prawami do nich przywiązanemi, zupełnie tak samo jak mężczyźni; mogą więc nawet po korzyszcium ukonczeniu studjów, zajmować posady naukowe. Fakultet prawny zgadza się na przypu-szczanie kobiet do słuchania lekcji w uniwersytecie, rów-nie jak dwa pierwsze; lecz egzamina na stopnie naukowe uważa dla nich za zbyt ciężkie, dla tego, że wszelkie pra-wa, jakie nadaje stopień naukowy w przedmiocie prawo-znawstwa, w obecnym stanie rzeczy są dla kobiet niedo-stępne. Nakoniec fakultet medyczny przystaje na przy-puszczanie kobiet do swego audytoryum, lecz nielaczęj, jak po zdaniu egzaminu wstępnego; w przedmiocie zaś stop-ni naukowych i praw z nich wypływających, zgadza się zu-pelnie z fakultetem historyczno-filologicznym i fizyczno-matematycznym. Zdania te fakultetów uniwersytetu kij-owskiego złożone już zostały kuratorowi szkoły głównej.

— Piszą do nas z Wiednia: — Wody tak wezbrały, komunikacje tak wszędzie poprzerywane, że od 5-ciu dni z Galicji niemamy nowin. Przedmieścia niżej po-łożone, Leopoldstadt, Rossau, Brigittenau stoja w wodzie; komunikacja czołnem się utrzymuje. Kiedy ten list do-jdzie — niemam wyobrażenia. Dyrekcja żeglugi par., po-wiadają, chce jakimś sposobem komunikację listową przywrócić.

OGŁOSZENIE.

1. Niżej podpisany chcąc przyjąć na siebie wymiar i zrównanie za pomocą waterpasu gruntów najuprzejmiej uprasza WWPP. obywateli i dwor-zyan, potrzebujących podobnych robót, by ra-czyli udać się do JP. kupca Fechtela na ulicy Zamkowej pod N. 110, od którego otrzymają szczegółowe o wszystkim objaśnienie. (68)

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Нижеподписавшийся, желая принять на себя обмежевание и уравнивание ватерпасом земель, покориwане просить гг. помещиков и дворян, имвющих надобность въ подобных работах, соизволить обратиться къ г. купцу Фехтелю на Замковой улицѣ N. 110, который сообщитъ имъ уже подробности обо всемъ свидѣнн. (68)

MESSYASZ

POEMA ORYGINALNE W OSMNASTU PIEŚNIACH

przez
Karola Chrzczonowicza
1861 r.

Jest do nabycia w głównych księgarniach Wileńskich. Cena rs. 1 k. 50.

OGŁOSZENIE

drukarni Dworca w Mińsku.

Niżej podpisany ma honor zawiadomic szanową publiczność, że istniejąca w Mińsku od r. 1850 jego drukarnia, która już niejednokrotnie otrzymała w pismach publi-cznych pochwały za staranność i ozdobność swych wydań, obecnie zaopatrzoną została w nowe piękne czcionki i ozdoby drukarskie najwziewszego gustu. Mam nieplonna nadzieję, iż panowie autorowie, nakładcy i w ogólności osoby potrzebujące pomocy dru-karskiej, zechcą uwzględnić tę moję troskliwość, z jaką starałem się dotąd i nadal starać się pragnę o utrzymanie porządnego zakładu typograficznego na prowincji. Wszelkie polecenia, bądź poczta pod moim adresem w *Mińsku przy ulicy Kojanow-skiej*, bądź na miejscu osobiście mi dane, zobowiązuję się spełniać starannie i akurat-nie, za wynagrodzeniem o ile można najumiarkowiszm.

JOKIEL DWORZEC. 1. (54)

В ВИЛЬНѢ въ ЗДАНИИ ГОРОДОВОЙ РА-ТУШИ, воздъ плаца, 20 февраля и въ последую-щие дни, впрѣдъ до окончанія, ежедневно утромъ съ 10 до 2 часовъ и вечеромъ съ 4 до 6 будеть производиться публичная продажа съ аукциона разной движимости, какъ-то: серебра, столоваго бѣлыя, мебели, фортепьяна, живописей и проч. Въ эти вещи вмѣстѣ съ описью желающимъ будеть предьявлены къ осмотру за три дня до начатія продажи. 1. (67)

PRZEDAJĄ SIĘ, z okoliczności wyjazdu trwa-łe, piękne Petersburskiej roboty MEBLE pali-sandrowe, pokojów bawialnych, buduarowych, jadalnych, sypialnych i dziecinnych, tudzież na-czynie kuchenne i stolowe; równie też dorozki kryte niewielkie, przez jedno lato używane i cał-kiem nowe sanie; koł stwy rosty z uprzążą, w domu Gutta i Malinowskiego, na wielkiej ulicy

naprzeciw poczty, w mieszkaniu sztabs-kapitana Krytskiego. 1. (66)
W nowo utworzonym w MAGAZYNE MÓD przy ulicy Niemieckiej w domu Lejbzyca dostać można: KAPELUSZY, CZEPRÓW, GIRLAND, SŁUBNYCH, SIATER i rozmaitych strojów damskich, podług najwziewszych mód za ceny umiar-kowane. 1. (65)

ВІЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Призваше въ Вильно, съ 5-го по 8-ое февраля. ГОСТИНИЦА НИПКОВСКИ. Пом.: Савионтеци.— Шетке-вичъ.— Любаничъ.— Захаревичъ.— Г-жа Яковлевичъ.— Нижен. Пржеборъ.—Симонъ.—Дьяльнъ.—Секр. Спонтъ.
Въ Д. ЖАМЕТТОВОЙ: Пом. Ясевичъ.—Въ Д. ПУПКИНА: Пом. Викторъ Корсакъ.—Въ Д. ХРХОНСТОВСКОЙ: Чин. Вил. Пол. Гоуд. Имущ. Кузь.—Пом. Лойко.—Въ собств. д.: Пом. Рае-вуски.
Вызваше изъ Вильны, съ 5-го по 8-ое февраля. Пом. Орвидъ.—Янушкiewiczъ.—Каспржицки.—Кс. Стульгин-ски.—Олшенски.—Манковски.—Рыфкичъ.—Севанъ.—Гюбертъ.—Сок. Скарижински.—Пом. Ясевичъ.—Купецъ 2-ий гильди Бродо.

DIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 5-go do 8-go lutego. HOTEL NISZKOWSKI. Ob.: Świątecki.—Szećkiewicz.—Lubański.—Zacharewicz.—Pani Rzażnicka.—Inż. Przybora.—Symon.—Lalans.—Sokr. Sponty.
W D. ZAMETTOWEJ: Ob. Jasiewicz.—W D. PUPKINA: Ob. Wikł. Korsak.—W D. CHRZASTOWSKIEJ: Urząd. Izby Dobr Pań-stwa Kul.—Ob. Łojko.—W d. własnym: Ob. Rzewuski.
Wyjechali z Wilna, od 5-go do 8-go lutego. Ob. Orwid.—Januskiewicz.—Kasprzyci.—Ks. Stulgiński.—Ol-szewski.—Mańkowski.—Ryfkyn.—Szan.—Huebert.—Ob. Skarżyński.—Ob. Jasiewicz.—Kupiec 2-jej gildji Brojdo.

W drukarni A. H. Kirkoza.